

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba, — 21 SIERPNIA — (agosto) — | Nr. 34 | 1963

Rewelacje Prestesa

Generalny sekretarz nielegalnie istniejącej partii komunistycznej w Brazylii Luis Carlos Prestes, przemawiając publicznie do robotników na placu w Recife, nazwał partię PTB i samego prezydenta państwa swoimi aliantami. Prestes mógł tak swobodnie przemawiać, bo znajdował się w Recife — w głównej kwatery komunistów brazylijskich, popierany przez tamtejszego gubernatora Miguel Arrais i w otoczeniu swego "sztabu głównego".

Nie koniec na tym. Prestes chwalił się mocną pozycją jaką posiada komunizm w kraju i wielkimi wpływami operującymi się na wybitnych stanowiskach obejmowanych przez komunistów. Dwa dowody tego jest sformowanie CGT — centralnego związku robotników, spowodowanie dymisji min. Wojny

— Amaury Kruei, wprowadzenie min. Evandra Lins do Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości, praktyczne unicestwienie Planu Trzyletniego, ekspropriację amerykańskich przedsiębiorstw energii elektrycznej, a co najważniejsze — przeprowadzenie plebiscytu, co zmienił parlamentaryzm na prezydencaлизм.

Chwali się jeszcze Prestes, że wpływ komunistów wzmógł się w Brazylii do tego stopnia, że w najbliższej przyszłości można się spodziewać wprowadzenia socjalizmu w całym kraju, a tym samym zwycięstwa idei marksistowskich, do którego się dojdzie bez rozlewu krwi. Do tego zaś zwycięstwa prowadzi nie tylko akcja robotników, studentów, ale nawet działalność samych demokratów, "sił reakcyjnych" wobec ko-

munizmu), których coraz większa liczba pośrednio czy bezpośrednio współpracuje z komunistami.

Analizując mowę Prestesa, choć wiele w niej jest chwalebnia się i zbytniego zadufania, jest też wiele smutnej prawdy. Gdy bowiem przypatrzemy się rzeczywistym faktom z bliska, widzimy, że faktycznie Brazylija zdążyła powoli do fideizmu, systemu totalitarnego. Komunizm w Brazylii ma całkowicie swobodne pole do działania i nikt mu z kół rządowych nie robi "wstrętu". Najwyżsi dowódcy armii zmieniani są co kilka miesięcy, co na pewno nie wpływa na utrzymanie jednolici i zwartości całego wojska. Agitacja komunistyczna w jego szeregach zatacza coraz szersze koła. Narodowa — zaś Rada Bezpieczeństwa "spisnem błogosławionego".

Wiadomości z Brazylii

★ "Trzecia siła". Prezydent Goulart zamierza utworzyć tzw. "trzecią siłę" z elementów PTB i PDC, by wystawić swego kandydata na prezydenta, obok kandydatur już istniejących: Kubitschka i Lacerdy.

★ "Bossa nova" partii UDN. Paulistańska Partia UDN podała projekt, by wyeliminować z UDN elementy postępowe, tzw. — "bossa nova", zapominając, że właśnie ona w ciągu trzech lat wystawiła 25 deputowanych federalnych.

★ Festiwal muzyki w Rio. W Rio de Janeiro rozpoczął się już Międzynarodowy Festiwal Muzyki, w którym biorą udział m. in. Orkiestra Symfoniczna z Londynu, kwartet z Lizbony, balet z USA i Chile. Sensacją festiwalu jest obecność słynnego kompozytora i dyrygenta sowieckiego, Igora Strawińskiego.

★ Ograniczenie w poborach miesięcznych. Główny doradca przy rządzie federalnym, prof. Valdir Pires, oświadczył, że żaden z urzędników państwowych nie może otrzymać pensji miesięcznej ponad sumę 350 tysięcy kruczejów.

★ Lacerda przed komisją parlamentarną. Gubernator Guanabary, podczas jego zeznań przed komisją parlamentarną na temat presji przeciw Kongresowi, wyjaśnił, że "Brazylię wydaje się w ręce komunizmu żywą lecz związaną, a dzieje się to re-koma jej własnych obywateli".

★ Pomoc rządowa dla Parany. Rząd federalny w porozumieniu się z gub. Ney Braga postanowił udzielić pomocy Paranie, by ratować kulturę kawy mocno zagrożoną ostatnimi mrozami.



Polska para artystów: p. Halina Stonicka — sopran i p. Jerzy Marchwiński — pianista, spisała się doskonale na swym występie w Kurtybie.

★ Miguel Arrais — kandydatem na prezydenta? Elementy lewicowe rozwijają gorączkową działalność, by wystawić kandydaturę Miguel Arrais w wyborach na prezydenta państwa w 1965 r.



★ Nominacje bez liku. Powołanie krytykę społeczeństwa wywołały ostatnie bardzo liczne nominacje w Instytucie Opieki Społecznej oraz wydawanie znaczących sum z tego Instytutu na takcie cele, jak politykierstwo i partyjniactwo.

★ Paulo de Tarso skrytykował "Alians". Minister Wychowania podając powody, dlaczego skrytykował "Alians dla Postępu" podczas konferencji ministrów Wychowania Ameryki Łacińskiej, podkreślił, że "Alians dla Postępu" w sposób jaskrawy wspomaga Guanabarę i Lacerdę, a zbyt mało Nordeste.

★ Evandro Lins w Trybunale Sprawiedliwości. Obecny Minister Spraw Zagranicznych, Evandro Lins otrzymał nominację na członka Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości. Obecnie poszukuje się zastępcę na jego urząd.

★ Wybory w Pernambuco. W ub. niedzielę odbyły się wybory w 93 municypaliach stanu Pernambuco. Kandydaci na prefekta Recife byli: Pelopidas Silveira - lewicowiec i Lael Sampaio - demokracja - brat b. gubernatora Cid Sampaio. Policia i wojsko gwarantowały porządek w wyborach. Wynik jeszcze nie jest znany.

Ubiegły tydzień w polityce światowej

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM:

Oreddie nowoobranego prezydenta Argentyny

Nowoobranego prezydenta Argentyny, dr Arturo Illia, po oficjalnym uznaniu swego wyboru przez Kongres, skierował oreddie do narodu argentyńskiego, w którym stwierdza uroczystie, że Argentyna powróci do prawdziwego systemu demokratycznego i dobrobytu po objęciu władzy przez nowego prezydenta. Argentyna pragnie żyć w przyjaźni z wszystkimi państwami, pragnie uszanować systemy odrębne rządów i autodeterminację poszczególnych narodów. Jednym słowem, Argentyna zawsze będzie za pokojem i wolnością, za dobrobytem narodów ekonomicznie słabych i wzajemnym zrozumieniem między państwami.

Ze swej strony naczelny dowódca armii argentyńskiej, gen. Onganía, zapewnił naród, że z chwilą objęcia władzy przez nowego prezydenta, wojsko powróci do swego tradycyjnego stanowiska obrońcy demokracji i porządku w kraju.

x x x

Akcję policyjną zakrojoną na ogromną skalę przeprowadza policja włoska, by położyć kres 12 aktom terroru mających miejsce w Alto Adige, w pobliżu granicy austriackiej. Chodzi tu o prowincję Bolzano, domagającą się większej autonomii, zamieszkałej przez ludność włosko-austriacką (tyrolczycy).

Od dwóch lat rząd włoski wyłonił specjalną komisję, która miała przeprowadzić rozmowy z ludnością tej prowincji i opracować dla niej

swobodniejsze prawa. Terro-ryści jednak nie godzą się na zwiększenie autonomii, żądając specjalnego statutu dla prowincji Bolsano. By to osiągnąć od kilkunastu miesięcy terroryści dynamitują mosty i stacje kolejowe, ostrzeliwiają kwatery policyjne, napadają na pociągi i t.p. Oczyszczenie policji włoskiej ma za zadanie wy-łupić jeśli nie samych sprawców napadów, to przynajmniej ich współpracowników, co nie będzie rzeczą łatwą, ponieważ ludność miejscowa umie trzymać język "za zębami".

x x x

Dwa czołowe dzienniki sowieckie "Prawda" i "Izwestia" zaatakowały ostro Chiny komunistyczne, oskarżając je o egoizm i o lekceważenie sobie losów innych narodów nawet socjalistycznych. Chiny bowiem chcą zwycięstwa komunizmu poprzez wojnę nuklearną, nie przejmując się wcale jej zniszczeniami, ani losem tylu narodów. Dzienniki podkreślały, że nie broń, lecz masa robotnicza powinna wpłynąć decydująco na nowy kurs historii świata. A właśnie obawa przed zgubnymi skutkami wojny nuklearnej pobudza ludność do utrzymania pokoju światowego. Dalej — gazety sowieckie zbijają tendencyjne reportaże chińskich korespondentów o Rosji, o "nadużyciach" typu kapitalistycznego — jakich się dopuszczają zamożni obywatele sowieccy. W odwecie, "Izwestia" nadmienia, że w Chinach też nie wszystko idzie na "rózowo", jeśli chodzi o uboższe dochody niektórych obywateli, zwłaszcza o nadużycia "czarnego rynku".

x x x

Prezydent byłego Konga francuskiego ze stolicą w Brazzaville, Fulbert Youlou, zrezygnował ze swego stanowiska, na skutek ostrych zamieszek wywołanych przez opozycję, która nie mogła znieść polityki prezydenta, unikającego bliższych stosunków z Francją i wykazującego braku zmysłu administracyjnego. Po rezygnacji prezydenta, wojsko objęło władzę nad krajem, obiecując że w ciągu najbliższego miesiąca przeprowadzi wybory prowizorycznego rządu oraz opracowanie nowej konstytucji. Podczas zamieszek 2 tysiące żołnierzy francuskich utrzymywało porządek w Brazzaville na prośbę prezydenta Youlou. Obecnie oddziały francuskie powróciły do swych koszar.

x x x

Były dyktator Wenezueli Marcos Perez Jimenez, który obalony z urzędu schronił się do USA, został wydany w ręce obecnego rządu tego kraju, by stanąć przed sądem i odpowiedzieć za okradzenie skarbu państwowego podczas swego urzędowania, zwłaszcza przed opuszczeniem Wenezueli. Sędzia najwyższego Trybunału Sprawiedliwości USA — Arthur Golberg — uznał dowody winy eks-dyktatora i rozkazał wydać go w ręce rządu Wenezueli. Jimenez oskarżony jest o zawładnięcie sumą 13 milionów dolarów, za którą nabył w USA luksusowe mieszkanie, samochody i jachty wycieczkowe.

Migawki ze Świata

● Francja zastąpi Rosję? Do Pekinu udaje się delegacja handlowa Francji, by omówić eksport francuskich produktów chemicznych i urządzeń przemysłowych dla Chin komunistycznych.

● Indie wzmacniają swą obronę. Bez przerwy płynnie materiał wojenny do Indii, dowożony drogą powietrzną z USA i Rosji.

● Katolicy przeciw dyktatorowi. Katolicy hiszpańscy występują coraz silniej przeciw dyktatorowi Franco, domagając się autentycznej demokracji w Hiszpanii.

● Lotnictwo chińskie sparaliżowane. Prawie połowa chińskich sił lotniczych jest w zastoju, z braku części wymiennych, które przychodziły z Rosji do 1960 roku, a obecnie ich import ustał zupełnie.

● Rozjuszona małżonka. Pani Ellen Little, Amerykanka z Nowego Jorku, aresztowana została przez policję, ponieważ w przystępie gniewu wyrzuciła swego męża z czwartego piętra na ulicę, powodując jego zgon.

● Żyła nieprzytomna 6 lat. W Stanach Zjednoczonych zmarła po 6 latach nieprzytomności niejaką Elizabeth Thompson, która przeżyła wybuch gazu w swym mieszkaniu w 1957 roku.

● Samobójstwo na znak protestu. Już trzech mnichów buddyjskich i dwie mniszki popełniły samobójstwo, oblawszy się gazoliną i paląc się żywcem, na znak protestu przeciw uciskowi buddyzmu przez rząd Wietnamu Południowego.

● Wybór zastępcy Profumo. Celem zapełnienia luki w parlamencie Anglii, spowodowanej dymisją Profumo, zamieszanego w głośny skandal "Profumo", w odbytych wyborach powołano na jego miejsce Angus Maute, konserwatystę.

● Ferhat Abbas opuścił Algier. Znany polityk, Ferhat Abbas, przewodniczący parlamentu Konga, opuścił ojczyznę na znak protestu przeciw dyktatorskim poczynaniom prezydenta Algeru — Ben Bella.

● Czarny ma reprezentować USA w ONZ. Przewodniczący delegacji USA w ONZ, Adlai Stevenson, zaprosił Franka Montoro, murzyna, by wziął udział w delegacji amerykańskiej, jako wybitny znawca kwestii afrykańskich.

● Trudny problem wyjaśniony. Rząd angielski wydał komunikat z okazji wizyty ministra NRF w Anglii, Schredera, oświadczając, że przystąpienie Niemiec wschodnich do traktatu przeciw próbom nuklearnym nie oznacza uznania rządu Pankowa przez Anglię.

● Strajk nauczycieli w Argentynie. 150 tys. nauczycieli szkół podstawowych w Argentynie strajkuje, domagając się podwyżki pensji. 16 tys. szkół pozostają zamknięte.

● Komunizm w Chinach — bez litości. Ponad 400 Chińczyków znajdujących się w obozie koncentracyjnym zostało zastrzelonych przez policję, ponieważ odmówiło wydania większości produktów rolnych.

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLJSKIEJ

"FOME DE JUSTIÇA"

Czytam na stronicach portugalskich "Ludu" z uwagą i zainteresowaniem artykuły p. prof. filozofii Franciszka Dranki p. t. "Fome de Justiça".

Miałem przyjemność swego czasu poznać osobie tego inteligentnego człowieka i mile pogawędzić o różnych sprawach, bo odwiedził mnie i moją rodzinę w moim domu. Już po mowie, można było poznać, co u niego w głowie. Teraz można poznać po piśmie czego on pragnie i do czego dąży. Łaknienie sprawiedliwości jest jego główną bolączką. Osiągnięcie sprawiedliwości dla narodu, a pojęcie i skasowanie wszelkiej niesprawiedliwości, wysiępków i nadużyć jest jego głównym celem. Jak on to pięknie umiał zebrać, ułożyć i opisać. Zna bowiem dokładnie życie drobnego pracownika rolnika, zamożnego fazendeira i wszystkie kategorie mieszczańskie. Zna życie religijne, kulturalno-oświatowe. Zna politykę ze swoimi ujemnymi i dodatnimi stronami. Bogu dzięki, mamy więcej takich jak on ludzi. Lecz twierdza jest walka tej garstki dzielnych i odważnych wojaków z tą tak wielką masą półmędrców, którym to druga połowa umysłu zaćmiła gonitwa za mamona; a goniac za marnością tego świata, nie patrząc, że krzywdzą bliźniego, że depczą po tak świętych rzeczach jakimi są przykazania Boże i obowiązki z nich wypływające.

My rolnicy w Brazylii od dawna uczuwamy słuszy żal do rządu, że dba tylko o przemysł, i o urzędników państwowych, gdy tymczasem my rolnicy żyjemy nadal w zapomnieniu, pomimo tego że jesteśmy żywicielami kraju. Ale temu i my sami jesteśmy trochę winni. Kogo np. z rodaków wybraliśmy w ostatnich wyborach na deputowanych federalnych i stanowych?

Nikogo. Czy niektórzy kandydaci, którychśmy znali, i co mogliby pracować dla naszego dobra, nie byli wariaci naszego poparcia? Byli wariaci, zasługiwali na to stuprocen-towo. Lecz nasza nierozsądnosc i naiwnosc sprawiła co innego.

Daliśmy trochę głosów na naszych rodaków a resztę? Oczywiście, na Turków, Arabów i innych, choćby i krajowców, — dla nas mało, lub wcale nie znanych. A nawet poszły głosy na wrogów państwa i kościoła katolickiego. I kto nas teraz reprezentuje w rządzie? Kto broni naszych spraw?

Rzuciliśmy psu kielbasę, a sami liżemy palce. No i czy

tak jest dobrze? Deputowany innej narodowości, jeśli się wstawia u rządu, to za swoimi rodakami; a dla Polaków nie będzie robił, tymbar-dziej, widząc, jak oni są lek-komyślni, nie zdecydowani, nie zjednoczeni, bo nieuswia-domieni, gdy się rozchodzi o danie głosu do urny.

Kochani Rodacy, Czytelnicy i nie Czytelnicy "Ludu"! Skasujcie w sobie te wszystkie, i tym podobne wady, (ci co się do nich poczuwają), a zatem i ich następstwa, prenumerując i czytając "Lud", największy tygodnik polski w Ameryce Południowej — założony w 1920 r. On Wam rozjaśni umysł we wszystkich ważniejszych sprawach politycznych. Są w nim wiadomości z Parany, z Brazylii, i całego świata, życie kulturalno-oświatowe, religijne, Wiesel z Polski, Kacik rolniczy, Kacik lekarski, Kacik dla dzieci, Poezję i wiersze; Opo-wiadania starych Piniorów i t. d.

A jak piękna historia była "Szerzenie w Raju" — piora p. Romana Wachowicza. Ja już ją wyciąłem i zachowa-łem, ażeby w przyszłości znów ją przeczytać, i moje dzieci także.

Uczmy się od p. prof. Fr. Dranki, czytając jego artykuły "Fome de Justiça". Czytajmy mądre i pouczające artykuły naszych pisarzy, a mniej będziemy popełniać błędów we wszystkich ważnych momentach życia. Będziemy umieli zwalczać ten nieszczytny pesymizm, który tak ciężko nas przygniata.

Obecnie Redakcja "Ludu" ponawia kampanię o zdobycie nowych prenumeratorów. Kto jeszcze nie otrzymuje "Ludu" niech czymprędzej go zamawia, czyta i regularnie opłaca prenumeratę i niech wie, że tym sposobem staje się wspaniałomyślnym optymistą, bo popiera dobrą prasę, szanuje słowo polskie i winien być dumnym z tego, że stanął do szeregu walczących o sprawiedliwość. "Lud", dla tych, którzy już mieli szczęście się z nim zapoznać, jest cennym skarbem. Niech nim będzie także i dla wszystkich nowych prenumeratorów. Dziś każdy zdrowo myślący człowiek łaknie sprawiedliwości i osiąga ją w dużej mierze właśnie przez czytanie dobrych pism. Cześć i uznanie p. prof. Franciszkowi Drance za jego artykuły.

"Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni". — (Mat. 5,1 - 12).

Kazimierz Bigunas
Cruz Machado, 2-VIII-1963.



Dobiegliśmy nareszcie z kampanią o zdobycie nowych prenumeratorów "LUDU" do miesiąca stycznia bieżącego roku. W ciągu następnych tygodni podamy rezultaty z dalszych miesięcy. Następnych tygodni będą udzielane za każdy miesiąc. We wrześniu w dalszym ciągu będą udzielane za każdy miesiąc specjalna nagroda, wartości ponad pięć tysięcy kruczyków. (Przy końcu roku będzie rozdane przynajmniej z 10 cennych nagród i wylosowane drugie tyle).

Za miesiąc styczeń padł los na p. Janinę Skowron, nową prenumeratorkę "LUDU" z Ponta Grossa. Otrzymała pióro wieczne marki Esterbrook.

NOWI PRENUMERATORZY Z MIESIĄCA STYCZNIA 1963 R.
Ks. Dziekan Jan Palka — Józef Druzik i Aleksy Wenc.
Franciszek Malinowski — Kazimierz Antkiewicz i Jan Sokołowski.

Izydor Leśniowski — Józef Leśniowski i Jan Deoracki.
Czesław Bystronski — Józef Zalewski i Ludwik Kila.
Lourenço Janiszewski — Jan Gosdecki i Franciszek Nowak.
Franciszek Cwikla — Franciszek Olenciewicz.
Ludwik Mróz — Helena Pawlik.
Sylwester Michalak — Edward Buksel.
Antoni Małek — Stanisław Małek.
Ks. Antoni Łatka — Weronika Podgórska.
Franciszek Czarnobaj — Leonard Waśkiewicz.
Felix Golas — Tadeusz Pindel.
Ks. Józef Kotliński — Aleksander Cichocki.
Józef Kupka — Andrzej Kupka.
Franciszek Kalisz — Janina Skowron.
N. N. (Stefan Nabrzecki) — Florian Sieklicki.
Jan Karasiński — Alojze Patała.
Jan Tokarz — Bronisława Pochlopek.
Stanisław Duda — Antonina Duda.
Siostry Rodziny Marii z Kurytyby — Siostry Rodziny Marii z Viadutos (szpital).

Ludwik Nawacki — Aleksander Gnatkowski.
Różni — Stanisław Wierzbicki, Władysław Marciniak, Aniela Mendri Martins, Antoni Kowalesko, Adam Sokulski, Sobrinho, Karol Majewski i Michailo Kostecz.

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY:

Sigismundo Kaczmarek (IJUI), Konstanty Mozanow (GOIANIA), Józef Duda (IRATI), Bolesław Biskupski (BELO HORIZONTE), Dr Kazimierz Sienkiewicz (RIO), Ks. Dr Antoni Łatka, SDB. (SÃO PAULO), Ks. Bronisław Bauer, C.M. (S. MATEUS DO SUL), Dominika Stanisława Weymann (MATELANDIA), Bernard Wacławek (MONTE APRAZIVEL).

Obuwie
CASAS LORUSSO
Trzewiki dla mężczyzn, pań i dzieci
PO CENACH FABRYCZNYCH
Dwa sklepy dla lepszej obsługi:
Dom główny: — Rua Mal. Floriano Peixoto 140
" filialny: — Rua Mal. Floriano Peixoto, 231
Telefon: — 4-8738
CURITIBA — PARANA

UWAGA — MŁYNY!
Wyrabiamy wszelkie typy maszyn do młynów jak np. o cylindrach pojedynczych i podwójnych, Sassores, Plansichters o różnych wymiarach, Exaustores, Polidores, Pedras artificiais, Elevadores, Máquinas misturadeiras, Aguardadores, Batedores de farelo itp.

ODNAWIAMY I FRYZUJEMY CYLINDRY AZ DO 1300 MILIMETRÓW.
WYRABIAMY WSZELKIEGO RODZAJU DRABINY Z DRZEWA.

FORPLAS S/A
AVENIDA REPÚBLICA ARGENTINA, 1314
Caixa Postal, 2218 — Fone: 4-7158
Adres telegraficzny: "FORPLAS"
CURITIBA — PARANA

ZEGARKI OKULARY BIZUTERIA
CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

Występ polskiej śpiewaczki

PANI HALINY SŁONICKIEJ W KURYTYBIE

Dnia 16 sierpnia, w sali Rektoratu Uniwersytetu Parańskiego odbył się nadzwyczajny koncert polskiej pary artystów: sopranu — p. Haliny Słonickiej i jej męża — p. Jerzego Marchwińskiego — wybitnego pianisty.

Jak Kurytyba Kurytyba — nie słyszała dotąd tak wybitnego sopranu jakim jest p. Halina Słonicka. Jej głos o głębokim, ciepłym i czystym brzmieniu zaciętnie od razu liczną i dobrą publiczność. Zaskuchana i oczarowana widownią upajała się pięknymi ariami i piosenkami wykonanymi w języku włoskim, niemieckim, rosyjskim i polskim.

Rodacy zwłaszcza rozkoszowali się "Prześniaczką" i "Piękną buzią" — St. Moniuszki.

Nieopisany zaś entuzjazm wywołała nasza artystka arią z Opery "Traviata" — Verdiego, w której p. Słonicka wykazała bogatą i niezrównaną swą koloraturę nigdy nie słyszanej dotąd w Kurytybie.

Wykonanie tylko tej jednej arii wystarczyłoby na wykazanie wysokiej klasy naszej śpiewaczki i na całkowite podbicie wszystkich bez wyjątku słuchaczy. Podkreślić należy jeszcze recital fortepianowy p. Marchwińskiego, którego bogaty i doskonale dobrany program spotkał się z niezwykłym uznaniem publiczności.

— "Vivat nos" — oto najlepszy komentarz jaki się słyszało z ust rodaków po występie naszej pary artystów: p. Haliny Słonickiej i p. Jerzego Marchwińskiego.

BAL ETNI PARAŃSKICH

W SALI TOWARZYSTWA UNIÃO JUVENTUS

Drugi bal etni parańskich urządzony staraniem Polskiej Grupy Folkloru oraz Zarządu União Juventus w Kurytybie, dnia 17 sierpnia, wpisale zlotymi zgłoskami do historii tego Towarzystwa. Bal ten przeszedł wszelkie oczekiwania. Sześć grup etnicznych: portugalska, gauszowska, japońska, holenderska, niemiecka i polska (grupa ukraińska nie zjawiała się) wykonały po dwa tańce w sali wspaniale udekorowanej obrazem i piniozem artysty — malarza p. Czesława Lewandowskiego, świetnymi kolorowymi wycinankami p. Celińskiej (która okazała się prawdziwą artystką na tym polu) oraz grami barwnych światel zainstalowanych przez niezmordowanego p. Piestreniewicza.

Serdeczność, naturalność, życzliwość i przyjaźń były głównymi cechami tego zbratania się grup etnicznych. Wykazali to zresztą i sami artyści i ich kierownicy przemawiający do mikrofona. Doskonale to wyraził

jeden z tych ostatnich, mówiąc, że gdyby taka zgoda i przyjaźń panowały w ONZ jak wśród grup, nigdy nie byłoby wojny w świecie.

Nad przyjęciem dla gości i całością programu czuwał niezrównany spiker, a równocześnie prezes Towarzystwa — p. Rizio Wachowicz. Jeszcze nigdy (w ostatnich latach) nie widzieliśmy tylu twarzy obcych w União Juventus, co świadczyło o wielkim zainteresowaniu gościowym "balem zbratania się narodów", który zaliczyć należy do najbardziej udanej imprezy tego Towarzystwa oraz do najszczęśliwszej inicjatywy Polskiej Grupy Folkloru, co zresztą podkreślili sami goście.

Podczas tańców widziano także pary, jak Niemca tańczącego z Polką, Polaka tańczącego z Japonką, Holendra — z Portugalką i t. p. — Naprawdę było to wesele, którego nie zapomina się tak łatwo, impreza, która zyskała stałą już "Klientelę".

AKADEMIA SIERPNIOWA

Dnia 17-go b. m., w Towarzystwie Marszałka Józefa Piłsudskiego, w Kurytybie, odbyła się uroczysta akademka ku uczczeniu 43 rocznicy "Cudu nad Wisłą" i "Dnia Żołnierza Polskiego".

Szczerze gratuluję Zarządowi i członkom tego Towarzystwa za urządzenie tak pięknej akademii, składającej się z odczytu, deklamacji i dramatu. Odczyt, przypominający kilka faktów historycznych, zwłaszcza "Cud nad Wisłą" i "Powstanie Warszawskie", był zwięzły i rzeczowy. Podniósł bohaterstwo narodu polskiego, a zwłaszcza żołnierza polskiego i zaznaczył, jakim szacunkiem i sympatią jest otaczany ten żołnierz wśród Polaków.

Deklamacje również opiewały bohaterstwo żołnierza polskiego i narodu polskiego — przedmurza chrześcijaństwa.

Dramat odzwierciedlił nam ducha polskiego — nie takiego jaki nam przypisują mało duszni krytycy — ale tego, który stanowi prawdziwą jego cechę: patriotyzm i głęboką religijność. Wykazał nam również chytrą, zdradę i barbarzyństwo, z jakim się obchodzą Rosjanie nie tylko z obcymi narodami, ale nawet względem swoich własnych rodaków.

Przyznać trzeba, że aktorzy, jako prości amatorzy, świetnie odegrali swoje role. (Sufler trochę za głośno podpowiadał — to raz słuchaczy).

Publiczność była liczna. Może późniejsza pora temu sprzyjała, akademka bowiem rozpoczęła się o godz. 21-ej, gdy wszyscy u-

kończyli swoje prace i mieli czas na przygotowanie się na przyjęcie. — Co najważniejsze, że publiczność zachowała się do brze, można nawet powiedzieć, że wzorowo. Dalo to świetne wrażenie i było najlepszą repliką dla tych, którzy z powodu jednego czy dwóch niedyscyplinowanych przypisują winę samemu Towarzystwu. Tak np. było z akademką 3-go Maja. Cały Zarząd i aktorzy napracowali się przez dziesiątki wieczorów, by przygotować wszystko jak najlepiej. Aż tu zjawia się na sali dwóch miłośników "flaszki" i swoim nieodpowiednim zachowaniem się psuli cały ustrój. Mniej rzeczowi krytycy, odznaczając to niemile wrażenie, przypisują zaraz winę wszystkim o becny i w ten sposób rodzi się niechęć lub lekceważenie dla programów urządzanych przez całe Towarzystwo.

x x x

Dnia 18-go, w niedzielę, w sali parafialnej przy kościele św. Wincentego a Paulo, również odbyła się akademka ku uczczeniu "Cudu nad Wisłą". Ja jednak o tym pisać nie będę, bo było na niej kilku ludzi piersi, więc nie będę wchodził na ich teren.

Brat Michał
P. S.: — Pragnę zaznaczyć, że składka z dobrowolnych ofiar, w sumie Cr\$ 2.600,00, złożonych przy wstępie na akademkę, Tow. M. Józefa Piłsudskiego, została przeznaczona przez Zarząd na pomoc wydrukowania książki "Sygnały", którą drukuje członkami "Ludu" na zamówienie Siostry Odylly.

Polski Sierpień

W niedzielę, dnia 25 sierpnia b. r. o godz. 5-tej po południu odbędzie się w Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii (Kurytyba, Rua Carlos de Carvalho 369) "Herbatka Towarzyska" poświęcona wspomnieniom o "Polskim sierpniu" na którą zaprasza PP. członków i sympatyków Stowarzyszenia:
ZARZĄD.

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635
CURITIBA — PARANA

Potrzebuje się służącej

Polska rodzina potrzebuje służącej Polki do polskiego domu. Można zgłaszać się na adres: Rua Riachuelo, 308 — Curitiba — Paraná.

FARTUSZKI - PŁOTNA - "MALHAS" - PONCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!

Przed zakupem prosimy zbadać ceny w
Casa Hoffmann Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawnie Praczą da Ordem). — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO

Diretor: PE. DOMINGOS WISNIEWSKI, OM.

Redator: PE. JOSE ZAJĄC, C.M.

Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846

przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)

od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANA

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963

W Brazylii i innych krajach amerykańskich:

Wspaniałomyślnych Dobrodziejów Cr\$ 5.000,00

Dobrodziejów Cr\$ 2.000,00

Zamożnych Cr\$ 1.000,00

Mniej zamożnych Cr\$ 800,00

Biednych Cr\$ 500,00

Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się Cr\$ 400,00

Dla innych krajów Cr\$ 1.500,00

Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 20,00

Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre Cr\$ 30,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:

★ SÃO PAULO: w kiosku gazetyowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).

W kiosku gazetyowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.

★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.

W Argentynie: — Sñr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POŚADAS, Pcia. Misiones.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Robeson wyparł się komunizmu

Sławny odwóca murzyńskiej liryki i światowej sławy bas operowy, Robeson, od 30 lat był jednym z najbardziej użytecznych propagatorów międzynarodowego komunizmu, obrońcą hasła marksizmu-leninizmu, walki klas "ojczyzny proletariatu".

Bojkotowany przez społeczeństwo amerykańskie, Robeson z hałasem przeniósł się w r. 1948 ze Stanów Zjednoczonych do Związku Sowieckiego. Na pożegnalnej konferencji prasowej oświadczył rodakom: "Tak, jestem komunistą i dumny jestem z tego. Idźcie do wszystkich diabłów".

Zachwycał się gościnnością sowiecką: "Traktują mnie jak księcia. Dano mi wille pod Moskwą. Spełniano wszystkie moje życzenia...". Od 1948 r. do 1963 jego stałym miejscem zamieszkania była podmoskiewska "dacha". — Gdziekolwiek jeździł miał na swoje usługi cały komunistyczny i parakomunistyczny aparat propagandowy. Był "gwiazdą" komunistycznych konferencji i festiwalów międzynarodowych, m. in. także w Polsce.

W r. 1963 ucichły fanfary ku czci "wielkiego trybuna komunizmu i śpiewaka o głosie ze złota..." Paul Robeson, postarzały, bez pieniędzy, doszczętnie rozczarowany, wystąpił o prawa powrotu do ojczyzny.

W niedawnym oświadczeniu Robeson skarżył się iż padł ofiarą kolosalnego oszustwa: "Byłem przekonany iż mniejszości narodowe w Związku Sowieckim żyją w wolności bez żadnych ograniczeń. Powoli przekonałem się, iż jest to wierutna nieprawda. Żydzi, Ormianie, inne grupy narodowe musieli przyjmować sowieckie obyczaje. Wpajano im przeświadczenie iż ich kultura jest niższa od nowej kultury sowieckiego państwa. Wielcy pisarze — to byli pisarze sowieccy: sztuka zachodnia — to była sztuka dekadenska. Muzykę zachodnią uznano za skandal. "Jestem rozczarowany do głębi, bo stanąłem wobec innych form ucisku, tym niebezpieczniejszego, że stosowanego w imię rzekomego wyzwolenia..."

Nowa rasa nierogaczyny

Zootechnicy angielscy pracują nad wprowadzeniem nowej rasy świń, popularnie zwanej "czteroszynkową". Chodzi o uzyskanie rasy, która odznaczałaby się silnym rozwojem partii łopatkowej, większą szynki, niewiele usiłując wielkością szynkom, podobną z zadu. Droga

krzyżowań różnych ras świńskich uzyskano wreszcie wieprze, które nie mają prawie wcale szyi, głowa ich jest osadzona między silnie rozwiniętymi mięśniami łopatki. Hodowcy pracują teraz nad utrwaleniem w następnych pokoleniach owego pożytecznego świńskiego typu.

Teolog — guzikolog

Pastor John Engvall z Baros w Szwecji zebrał w okresie dziesięciolecia kolekcję guzików, która należy dziś do największych zbiorów w tej dziedzinie na świecie. Jest tych guzików — 125.000!

Do tego hobby zachęcił go przyjaciel, który przekazał mu własną, już wówczas sporą kolekcję. Guziki jednak nie były uporządkowane i zarejestrowane. Tej olbrzymiej pracy dokonał pastor w godzinach odpoczynku. Obecnie pastor Engvall posiada guziki z całego świata. Są one z brązu, srebra, złota, kości słoniowej, szkła, drewna, różne guziki mundurowe, guziki z królewskich liberii itd. Na przykład guziki mundurowe regimentów szwedzkich z XVI wieku przekroczyły liczbę 3.000.

Ale rzadkie guziki są drogie: pastor Engvall finansuje swoje hobby w ten sposób, że pokazuje kolekcję za opłatą pół korony!

W prawdzie na wielu koloniach Polacy mają polskich duszpasterzy, na wielu innych było ich brak; w samej Kurytybie Polacy gromadzą się na nabożeństwa odprawiane przez Ks. Ludwika Przytarskiego (od 1891 do 1895) w kościele Trzeciego Zakonu (da Ordem) ale tam też mają swe nabożeństwa i Niemcy; później Polacy przenieśli się do kościoła a raczej kaplicy Matki Boskiej Różańcowej (do Rosário). W tym to czasie na wielu koloniach polskich pojawiają się księża przeważnie zakonnicy, mówiący po polsku, ale niemieckiej narodowości; uchodzący polscy nieufnie odnoszą się do nich i coraz gwałtowniej wołają o więcej i prawdziwie polskich kapłanów.

Reasumując, od początku emigracji do 1900 roku pracowało na różnych koloniach polskich w Brazylii, obejmujących około 70.000 dusz 34 kapłanów z Polski, świeckich, zakonnych i sekularyzowanych.

POLSCY KSIĘŻA MISJONARZE W PARANIE

Wezwanie kapłanów z prowincji polskiej Zgromadzenia Księży Misjonarzy przez ordynariusza Kurytyby do pracy nad Polakami w Paranie zażegnało zarzewie w samym źródle; jeszcze tu i tam odezwały się skargi i groźby pod adresem władz kościelnych, jednakże bez większego rozgłosu i siły. Księża Misjonarze obejmują coraz liczniejsze placówki duszpasterskie, pracując zgodnie, planowo, pod kierownictwem swego przełożonego, obejmując swym zasięgiem całość problemów opieki duchowej, społecznej i oświatowej.

W ciągu pierwszych 20 lat prowincja polska wysłała do Brazylii 30 swych księży. Po pierwszej wojnie światowej, domy Zgromadzenia zostają ujęte w wiceprowincję. Przełożony, ks. Jan Rzymek, zamieszkał w nowo otwartym domu w Kurytybie, biorąc bezpośredni udział w życiu Polonii Kurytybskiej, która tu właśnie miała swoją stolicę. Poprzez szpalty gazety "LUD" szły w kolonie dyrektywy nie tylko w pracy duszpasterskiej ale także oświatowej i społecznej; zaczęła się więc hierarchiczna, a także społeczno-oświatowa. Toteż katolicka Polonia, dobrze zorganizowana i kierowana, walczyła o zdecydowanie w obronie katolickiej szkoły przed

OKRUCHY...

★ Na ziemi są dwa punkty, gdzie nie ma lokalnego czasu, a mianowicie na biegunach. Jak wiadomo, zbiegają się tam południki i skutkiem tego nie ma żadnej szerokości geograficznej, a więc i lokalnego czasu.

★ Rekordowy zbiór. — Willi Schultz, reprezentant NRF w piłce nożnej nabył od swego macierzystego klubu "Schalke 04" 25 tys. płyt. Są

to nagrane reportaże z mistrzostw świata w piłce nożnej w latach 1954 - 1958.

★ Eden Phillpotts, angielski pisarz i poeta, napisał z górą 250 książek, ostatnią z nich skończył mając 97 lat.

★ Australijski karaluch — (Panaesthia Laevicollis) po osiągnięciu dojrzałości sam odgryza sobie skrzydła.

Nós conhecemos o seu CHEVROLET!



Porisso colocamos ao seu dispor a mais completa equipe técnica especializada.

Para sua maior garantia, mantemos estoque permanente de peças genuínas, da tradicional marca.



VENDAS COM FACILIDADES E PRONTA ENTREGA

CASA NICKEL Ltda.

Rua Barão do Rio Branco, 305 - Caixa postal, 55 - CURITIBA

Rady dla gospodyń:

Gulasz z jabłkami

Mięso na gulasz bierze się bez kości i chude. Żądać mięsa na beef roast. Zbić wałkiem i pokrajać w kostki. Obtoczyć w mące zmieszanej z solą i pieprzem i obsmażyć na mocno rozgrzanym tłuszczu. Włożyć do rondla, podać trochę wody i dusić pod przykryciem. Na patelni rozgrzać tłuszcz i zrumienić większą cebulę pokrojoną w krążki, dodać do tego pokrajane w paski jabłka. Dusić pod przykryciem aż jabłka zupełnie się rozgotują. Włożyć jabłka z cebulą do gulaszu i dusić razem, aż mięso będzie miękkie.

Sos zielony

Pół szklanki śmietany, sok z cytryny, szczypta soli, cukru i mielonej papryki, łyżka siekanej zielonej pietruszki i szczypiorku.

Składniki dokładnie wymieszać, podawać z surówką z białej cukrowej kapusty, do sałatki z gotowanych ziemniaków, lub surówki z czarnej rzodkwi.

Zupa szpinakowa

½ kg szpinaku, 1 i ¼ litra wywaru z jarzyn lub mięsa, 1 łyżka masła, łyżka mąki, szklanka mleka, sól, pieprz, trochę gałki muszkatołowej, 1 surowe białko, 4 jajka ugotowane na twardo.

Szpinak dokładnie umyć i uśiekać, odłożyć 1 łyżkę szpinaku na miseczkę — resztę gotować 5 minut w wywarze z jarzyn lub mięsa. Rozpuścić masło, dodać mąkę i mleko, dokładnie rozmieszać i raz zagotować. Wlać do zupy szpinakowej, dodać jeszcze sztywno ubitą pianę z białka, wymieszać i raz zagotować. Doprawić do smaku solą, pie-

przem i gałką muszkatołową, dodać surowy uśiekany szpinak i jajka na twardo pokrajane w ćwiartki lub plasterki.

Sos pomidorowo-paprykowy

3 łyżki śmietany, 2 łyżki oliwy, 1 łyżka rozpuszczonego kwasu, łyżka dobrej pasty pomidorowej, drobnitko uśiekana mioda cebulka, siekana zielona pietruszka, szczypta mielonej papryki.

Sok wymieszać, podawać z sałatką z selerów lub pomidorów; dobrze smakuje do zielonej sałaty lub sałatki śledziowej.

Kapusta ze śmietaną i pomidorami

1,25 kg kapusty oczyścić z nadpsutych liści i drobno poszatkować. Jedną cebulę posiekać.

Kapustę włożyć do rondla, zalać wrzącą wodą, dodać 2 dkg tłuszczu, kminek i posiekaną cebulkę.

Kapustę ugotować w odkrytym naczyniu, odparowując ją do odpowiedniej gęstości.

½ kg dojrzałych pomidorów ugotować, przetrzeć przez sito i wlać do miękkiej kapusty.

2 dkg mąki rozmieszać ze szklanką śmietany, wlać do jarzyn i mieszać zagotować.

Kapustę dobrze wymieszać po czym dodać soli i cukru do smaku. Można wysypać łyżkę siekanego zielonego koperku.

SAÚDE FORÇA
HAEMATOGÉN
do D^r HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

Zaprenumeruj "PRZEGŁĄD POLSKI"

jedynе pismo polskie ilustrowane na emigracji

W "Przeglądzie Polskim" znajdziesz ciekawe opowiadania, artykuły popularno-naukowe, felietony, artykuły historyczne, wiadomości z Brazylii, Polski i całego świata.

TYLKO Cr\$ 500,00 rocznie za 12 numerów w stanach Paraná, Rio Grande do Sul i Santa Catarina, w pozostałych stanach Cr\$ 800,00 z przesyłką pocztową.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem: "Przegląd Polski", Caixa Postal, 4530 — SÃO PAULO

KS. JAN PAŁKA C. M.

PRACE KSIĘŻY MISJONARZY wice-prowincji kurytybskiej w Brazylii

zakusami prądów wiejących z Ojczyzny, oraz ataków sektarstwa jak np. tak zwanego "Kościoła Narodowego" oraz Kościoła Starokatolickiego, które mimo silnie rozwiniętej propagandy nie zdołały zapuścić korzeni w łonie Polonii Brazylijskiej.

W latach 1934-35 odwiedził w imieniu Episkopatu Polskiego niemal wszystkie kolonie polskie w Brazylii ks. biskup Teodor Kubina, ordynariusz diecezji Częstochowskiej, niosąc słowa umocnienia w wierze przodków i zachowania zwyczajów ojczystych. Dostojnik Kościoła nie szczędził pochwał dla ofiarnej pracy i poświęcenia duchowieństwa polskiego pracującego w Brazylii. "Cud Wiary i polskiści" (33a).

ZŁOTY OKRES EMIGRACJI POLSKIEJ

Na lata 1936-38 przypada złoty okres rozwoju duchownego, oświatowego i społecznego Polonii Brazylijskiej. Liczbę Polaków i ich potomków obliczano na przeszło 300.000. Życie społeczne przejawiało się bardzo żywo w około 400 towarzystwach rolniczych i oświatowych; koloniści polscy utrzymywali około 300 szkółek początkowych, w których obok innych przedmiotów uczono i języka przodków. Odbływały się liczne zjazdy Centralnego Związku Polaków, Związku Towarzystw Oświaty, Nauczycieli Polskich, Junaków i Młodzieży. Życie biło na każdym kroku, choć nie brakowało również i waśni.

Opiekę duszpasterską sprawowało w Polonii 74 kapłanów polskich według następującej przynależności: Księża ze Zgromadzenia Misji 36; ze Zgromadzenia Słowa Bożego

(Werbistów) 6; Salezjanów 6; świeckich kapłanów urodzonych w Brazylii 6; a urodzonych w Polsce 3; innych zgromadzeń i zakonów 11.

Precyzyjnie na jednego kapłana polskiego przypadało po 5.000 dusz polskich, ale należy pamiętać, że większość księży polskich obsługiwała równocześnie parafian brazylijskiej narodowości. Ponadto blisko drugie tyle księży polskich lub pochodzenia polskiego pracowało w środowiskach i szkołach brazylijskich (34).

NACJONALIZACJA

W pierwszych latach drugiej wojny światowej, za rządów prezydenta Getulia Vargasa, dekret rządowy zabronił nauczania jakiegokolwiek obcego języka, poza portugalskim, w szkołach powszechnych, a w średnich dopuszczał jedynie jako przedmiot uboczny. Podstawowych przedmiotów, jak języka portugalskiego, historii i geografii Brazylii, mogli uczyć nauczyciele, którzy byli urodzeni w Brazylii.

Wszystkim towarzystwom nakazano zreformować statuty w duchu nacjonalizacji; zebrania mogły się odbywać w języku portugalskim; prezesem towarzystwa mógł być obrany tylko Brazylijanin z urodzenia. Również i pisma polskie zostały zamknięte (35).

Nacjonalizacja sięgnęła nawet i do kościołów; zabraniać mówić kazań w obcych językach, a katechizacja musiała odbywać się w języku portugalskim. Kilku duszpasterzy ze Zgromadzenia, którzy usiłowali obejść zakaz, zostało uwięzionych na kilka dni, jak: ks. Madej, ks. Dewor, ks. Weiss, ks. Sojka.

Nacjonalizację stosowano do wszystkich narodowości, jakie przejawiały życie społeczno-oświatowe na terenie Brazylii.

(C. d. n.)

33a) — "Cud Wiary i Polskości" — uzupełnienie tytułu.

34) — Ks. Jan Pałka, Duchowieństwo Polskie w Brazylii, Kal. "Ludu" r. 1934, ss. 119.

35) — Decreto-Lei nr. 383, z 18-IV-1938 r.; Decreto do Interventor Federal no Estado do Paraná, nr. 6148 z 10-I-1938 r.

ŻYCIE RELIGIJNE:

12-TA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH
Ewangelia św. zapisana u św. Łukasza w rozdziale 10



Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiedziałam wam, iż wielu proroków i królów pragnęło widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto pewien biegły w Zakonie powstał, kusząc Go, i mówiąc: Nauczycielu, co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego? A On rzekł do niego: W Zakonie co napisane? jakże czytasz? On odpowiedział, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga Twojego z całego serca twego i z całej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i z całej myśli twojej, a bliźniego twego jako siebie samego. I rzekł mu: dobrześ odpowiedział: to czyn, a będziesz żył. A on chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A kto jest moim bliźnim? A Jezus podejmując, rzekł: Pewien człowiek szedł z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójców, którzy go też złupili i rany zadawszy, odeszli, na pół umarłego zostawiając. I zdarzyło się, że jakiś kapłan szedł tą samą drogą, a ujrawszy go, minął. Także i Lewita, przyszedłszy na to miejsce, i widząc go, minął. A pewien Samarytanin jadąc, przyszedł aż do niego, a ujrawszy go, wzruszył się miłosierdziem. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydlę swoje, zaprowadził do gospody i pielęgnował go. A nazajutrz wyjąwszy dwa grosze, dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim, a gdybyś co więcej wydał, ja, za powrotem, oddam tobie. Któryż z tych trzech, zdaje ci się bliźnim tego, co wpadł między zbójców? A on rzekł: Ten, który z nim miłosierdzie uczynił. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty uczyn podobnie.

I BYŁ KUSZONY PRZEZ SZATANA — (Mat. 4)

Dzisiaj ciemne noce rozpętały się do tego stopnia, iż zdaje nam się, iż żyjemy naprawdę w czasach apokaliptycznych. Każdy wiek niósł zdobycze kulturalne, ale i wojny, upadek moralny. W każdym wieku walczyli tu i tam z Kościołem Katolickim. W każdym wieku tworzyły się herezje, ale w żadnym tyle zła nie nagromadziło się, co w naszym. Zdaje się, że piekło spuściło z łańcuchów szatana, by pohulać po świecie. Stąd tyle zbrodni, tyle rozpusty i oszustwa publicznego.

Dzieło to szatana. I dlatego to wielki papież Leon XIII nakazał po każdej cichej Mszy świętej odmawiać modlitwę do św. Michała Archanioła, by stracił do prześlaci piekielnej szatana i innych złych duchów, błakających się na naszą zgubę po świecie.

Dzisiaj wszystko się robi, by wmówić, iż go nie ma, że to średniowieczna legenda.

Niestety szatan istnieje i szkodzi Kościołowi, narodom i poszczególnym osobom. Wiemy o tym dobrze z Pisma świętego, słyszymy często wycinki Ewangelii, gdzie Chrystus wyrzucał czartów, a chociaż za naszych czasów nie ma tyle opętani, co za czasów Chrystusa, to jednak w inny sposób opanowuje dusze przez niewiarę i rozpustę, przez ludzi pozbawionych czci i sumienia, co tysiące ludzi za wiarę Bogu i Kościołowi pozbawiają życia, to wszystko emisariusze szatana na ziemi. Często i w nas znajduje posłuch, gdy idziemy na lep grzechu. Dlatego uważać musimy nad sobą, bo on jak lew krąży koło nas (św. Piotr). Dlatego obok walk z naszą zepsutą naturą, walczyć musimy przez życie święte przeciw księżom ciemności, by wyjść z walki zwycięsko i kiedyś w niebie posiąć miejsce przez nich opuszczone. N. N.

Papież potępia
"KATOLIKÓW POSTĘPOWYCH"

Jak już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze "Ludu", Ojciec św. Paweł VI, przemawiając do wiernych z archidiecezji Mediolanu, wystąpił bardzo ostro przeciw tzw. "katolikom postępowym", rekrutującym się przeważnie z pośród demokracji chrześcijańskiej, którzy, starając się o pozyskanie popularności wśród społeczeństwa, nie wahają się adoptować niektórych sloganów materializmu, a nieraz posuwają się tak daleko, że chcą "naciągnąć" niektóre prawdy wiary na koperty swych własnych czy cudzych poglądów, nieraz wręcz przeciwnych nauce Kościoła. Dochodzi do tego, stwierdza Papież, że tacy katolicy wstydzą się słowa katolika czy chrześcijanina, a przyjmują z radością słowo "postępowego", nie pamiętając, że słowo to weszło na scenę z ust nieprzyjaciół Kościoła, dawniej filozofów - wolnomyślicieli, a obecnie głoszone jest na cztery wiatry przez materializm marksistowski, który na wszelki sposób usiłuje "zamazać" różnice i "wyrównać" przepaść dzielącą naukę Chrystusa z ideami głoszonymi przez międzynarodowy komunizm.

Słowo "postępowy" — podkreśla wyraźnie Paweł VI — oznacza w praktyce wspólnotę intelektualną z marksizmem i alians polityczny czy współpracę z komunizmem totalitarnym. Nawet w łonie Kościoła istnieją elementy tzw. rewolucyjne, które uważają, że katolicyzm "postępowy" zyska nowe "owieczki" trzymające się dotąd z daleka od Kościoła. Takie postępowanie jest czystą iluzją i fałszem, jest wprowadzaniem zamieszania w pojęciach i poglądach prawdziwie chrześcijańskich. Nie można bowiem pogodzić wierności dla Ewangelii z narzuconymi poglądami nowej epoki materialistycznej.

Papież kończy swe orędzie do wiernych z Mediolanu dramatycznym zapytaniem: "Ewolucja społeczna obecnych czasów stanie się ruiną czy też szczęściem dla chrześcijaństwa?"

POTRZEBNA DZIEWCZYŃKA do dwójga dzieci w wieku 2-3 i 3-4 lat. Dziewczynka ta musi mówić po polsku, mieć od 10 do 16 lat. Wynagrodzenie bardzo dobre, podróż tam i z powrotem opłaconą.

Zgłaszać się pisemnie pod adresem: Jan Gąsior, Rua Souza Lima, 200 — São Paulo — Telefon: 52394.

Opiekun duchowy uchodźstwa
o Papieżu Pawle VI

Rzym — (IC) — W niedzielę, 14 lipca, Ks. Arcybiskup Józef Gawlina, Opiekun Duchowy Uchodźstwa Polskiego, odprawił w kościele polskim św. Stanisława w Rzymie uroczyste "Te Deum" z powodu szczęśliwego wstąpienia na tron Ojca św. Pawła VI. Podczas uroczystej Mszy św. asystowali Ks. Arcybiskupowi Gawlinie Ks. prałat Edmund Uliński oraz Ks. Walery Przekop, T. Chr. W nabożeństwie wzięli udział b. ambasador przy Stolicy Apostolskiej Kazimierz Papee, wielu księży polskich oraz delegacje polskich zgromadzeń zakonnych w Rzymie.

Po odśpiewaniu "Te Deum" i "Boże coś Polskę" Ks. Arcybiskup Gawlina przemówił do licznie zebranych Polaków z Rzymu i z kraju, wskazując na to, jak mądrość św. Kolegium dała Kościołowi Papieża, którego cały świat przyzywał w swoich modlitwach. Przybierając imię Pawła VI Kardynał Montini poszedł za wskazaniem św. Pawła "omnia omnibus". Ten Papież, którego charakterystykę można by ująć w słowach: "wiera, wie, a miłuje", pójście ku celom wytyczonym przez swoich wielkich poprzedników i własną drogą: na drodze tej znajdują się i Sobór Powszechny i pokój, przede wszystkim Kościołowi drogi, i jedność chrześcijan i dialog ze światem współczesnym.

Ks. Arcybiskup Gawlina

przypomniał następnie szeregi faktów z okresu wojennego i powojennego, wskazujących jak dalece ówczesny Msgr. Montini rozumiał Polskę i pragnął jej obecności w świecie współczesnym. Ani chwili nie zawahał się w sądzie co do postawy Polski w chwili wybuchu wojny. Błogosławieństwo Państwa poszło dzięki niemu ku rządowi i wojsku polskiemu na wygnaniu, dzięki jego życzliwemu poparciu utworzone zostało stanowisko i funkcje Opiekuna duchowego, gdy chodziło o przypomnienie walczącemu światu, zwłaszcza własnym aliantom sprawy polskiej, zawsze na niego mogli liczyć Polacy. W dniu wyświęcenia na Arcybiskupa Mediolanu (12 grudnia 1954 r.) udał się do kościoła polskiego św. Stanisława i spędził tam dłuższą chwilę na gorącej modlitwie, interesując się następnie zgromadzonymi w świątyni polskimi pamiątkami. Przez lata swego duszpasterstwa w Mediolanie stale interesował się sprawami polskimi i utrzymywał starannie polskie kontakty, czego najcenniejszym świadectwem są liczne listy z tego okresu.

Ks. Arcybiskup Gawlina zakończył przemówienie wezwaniem do wszystkich Polaków o żarliwe modły o długi i pełen chwały Pontyfikat Pawła VI. Dziennik "Osservatore Romano" z 15 lipca umieścił o tym nabożeństwie polskim dłuższą wzmiankę redakcyjną.

WIEŚCI Z POLSKI:

Czy Warszawa jest miastem europejskim

(FEC) — Oto garść wrażeń zaczerpniętych od osoby, która niedawno odwiedziła Polskę: Czy Warszawa jest miastem europejskim? — Tak! na pewno! — ale tylko miejscami i to w porze dziennej. Nowo odbudowane ulice w śródmieściu mają rozmach, są żywe, radosne, miejscami bardzo piękne. Ruch samochodowy duży. Ludzie w centrum miasta stosunkowo dobrze ubrani. W porze południowej wszystkie kawiarnie wypełnione po brzegi... Ciastka wyśmienite, kawa istna lura... Pewne części miasta np. Wola, Praga — bardzo przydatne. Robią wrażenie miasteczek prowincjonalnych i to tych najbrzydszych. Tutaj na ulicy spotyka się ludzi biednych, brudnych, bardzo nieciekawych. Nocą stolica Polski jest raczej ciemna. Tych parę neonów, którymi Warszawiacy tak się szczycą, znika w ciemnościach. Za to lokale są pełne ludzi. Tutaj spotyka się życie, beztroskie i może trochę nadziei. Zarobione pieniądze wydawane są bez

zmruczenia oka. "Zastaw się a postaw się". Konsekwencje? Kto by się nimi przejmował. Przecież raz się żyje! Beztroska i cięty dowcip to najprzyjemniejsze cechy Polaków. A przy tym iście polska gościnność. Te cechy potrafią pozyskać każdego turystę z Zachodu.

Jaka jest polska młodzież? — Inteligentna, ciekawa, wnikliwa, interesuje się najnowszymi zdobyczami techniki, kulturą i sztuką, teatrem, tańcem, muzyką — choć nie ma w tym systemu. To wszystko — improwizacja. Młodzi mężczyźni są wobec dziewcząt agresywni, nawet czasem brutalni w narzucaniu swojej woli, w miarę przystojni, postępowi ale nie zawsze, na krótką metę sympatyczni, uroczy galanci lub kilkudniowi kawalerowie z epoki romantycznej. Dziewczęta bardzo ładne, pomysłowe w doborze szat, w miarę sentymentalne, mniej samodzielne niż dziewczęta na Zachodzie. Za to ocale niebo inteligentniejsze.

* * *

15 tysięcy słuchaczy na II Festiwalu Moniuszkowskim w Kudowie - Zdroju

(KAI) — II Festiwal Moniuszkowski w Kudowie zakończył się w dniu Święta Odrodzenia. Drugą część Festiwalu w dniach 21 - 22 lipca wypełnił program, w którym wystąpiła państwowa orkiestra symfoniczna w Opolu pod dyr. Stanisława Michaleka, chór rozgłośni wrocławskiej Polskiego Radia pod dyr. Edmunda Kajdasza

oraz soliści z Opery Wrocławskiej, Bytomskiej i Poznańskiej. W ciągu tygodnia festiwalowego wystąpiły ponadto zespoły amatorskie, a mianowicie reprezentacyjna orkiestra górnicza z Rudy Śląskiej i amatorska orkiestra symfoniczna z Kłodzka. W ciągu 10 dni Festiwalu koncertów wysłuchało około 15 tysięcy słuchaczy.

Duszpasterz odpowiada:

Jak odpowiedzieć na twierdzenie, że "ze śmiercią wszystko umiera?"

Najpierw wyciągnijmy logiczny wniosek z takiego twierdzenia. Wniosek jest bardzo niemoralny, a nawet tragiczny i okropny, bo po prostu myślny tylko: "Wszelkie prawo moralne wymaga sankcji, powagi i władzy ustawodawczej. A wiemy, że sankcja ta na ziemi nie istnieje. Jeśli więc jej nie ma po śmierci, to znaczy, że prawo moralne nie obowiązuje; że nie ma dobra i zła jak dla zwierzęcia; że nie jest nieuczciwością kraść, ani nie jest zbrodnią zabijać; że można swobodnie popełniać wszelkie inne występki.

Istnieje wprawdzie policja,

lecz nie należałoby jej utrzymywać. Zresztą nikt nie może kępić co do występku tajnych, do których prawo ludzkie nie sięga. A nawet jeśli chodzi o występki jawne, to działającą zresztą, można policji się ustrzec. Taki jest wniosek logiczny z twierdzenia, że "ze śmiercią wszystko umiera".

A nadto, gdyby ze śmiercią wszystko się kończyło, Bóg byłby bardzo niesprawiedliwy, nie wynagradzając w tym życiu za dobre uczynki i nie karząc za złe. Lecz Bóg jest sprawiedliwy. Jeśli więc Bóg nie wymierza sprawiedliwości w życiu ziemskim, znaczy to jedynie, że wymierzy ją w życiu przyszłym, po zagrobowym.

W streszczeniu...

Kuria Arcybiskupa w Lusaka pragnie obsadzić nowy szpital polskim personelem, zapraszając do współpracy polskie zakonnice w Rodezji Północnej.

★ Ponad milion pielgrzymów przybyło w roku ubiegłym do Lourdes: 850.102 pociągami zwykłymi, 351.352 pociągami specjalnymi, — 71.132 drogą lotniczą.

★ Największy tygodnik katolicki świata, amerykański "Our Sunday Visitor" ("Nasz Gość Niedzielny") obchodził 2-lecie istnienia. Pismo to ukazuje się obecnie w nakładzie 2 milionów egzemplarzy. Nakład początkowy wynosił 35 tysięcy.

Łącznie ukazuje się w USA 376 różnych czasopism katolickich.

★ Wśród wielkiej rodziny skonfederowanych zakonów benedyktyńskich, liczącej około dwanaście tysięcy członków, najmłodszą wspólnotą jest "Congregatio Slava S. Adalberti", posiadająca dwa klasztory, a mianowicie w Polsce i Jugosławii. W kwietniu br. został poświęcony kamień węgielny pod klasztor tej wspólnoty słowiańskiej we Włoszech, w pobliżu Foligno.

★ W Cochamba (Boliwia) zbudowany zostanie nowoczesny szpital pod wezwaniem niedawno beatyfikowanej obywatelki Stanów Zjednoczonych, bł. Elżbiety Seton. Przy szpitalu zostanie otwarta katolicka szkoła pielęgniarek.

W KILKU ZDANIACH...

● Krajowy rekord głębienia szybu — Katowice — Pracownicy Przedsiębiorstwa Budowy Szybów w Bytomiu zatrudnieni przy głębieniu szybu wentylacyjnego dla kopalni "Walenty - Wawel" w Rudzie Śląskiej pobili krajowy rekord głębienia szybu, osiągając 103 m w ciągu miesiąca.

● Pierwszy w Polsce techniczny uniwersytet ludowy — Lublin — Łącząc piękne tradycje uniwersytetów ludowych z nowymi potrzebami wsi — Związek Młodzieży Wiejskiej postanowił zorganizować pierwszy w Polsce Techniczny Uniwersytet Ludowy. Z inicjatywą w tej sprawie wystąpił zarząd wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej w Lublinie. Otwarcie tej placówki, stanowiącej interesujące novum na polu krzewienia oświaty i kultury technicznej wśród młodzieży wiejskiej — nastąpi jeszcze w tym roku. Uniwersytet otrzyma do

dyspozycji pałac w Gardzienicach koło Lublina. Program nauki przewiduje położenia szczególnego nacisku na problemy mechanizacji wsi i radio-techniki.

● Polska wybudowała cukrownię w Maroku — Warszawa — 17 czerwca br. ruszyła, pierwsza wybudowana przez Polskę cukrownia w Sidi-Slimane w Maroku. Uruchomienie obiektu, o zdolności przerobowej 3 tys. ton buraków na dobę, nastąpiło w rekordowym czasie — w ciągu sześciu miesięcy od chwili podpisania kontraktu. Kontrakt na budowę tego obiektu podpisano po wygraniu przetargu, w który uczestniczyły znane w świecie firmy m. in. z NRF i Francji. Uruchomienie cukrowni ma poważne znaczenie dla gospodarki marokańskiej, stanowi bowiem zapoczątkowanie budowy przemysłu cukrowniczego w tym kraju.

Po Targach Poznańskich

● Lokomotywy przedstawiał "Pafawag" (elektryczną "3-E" — do ciężkich pociągów towarowych i osobowych) oraz "Fablok" (spalinową o mocy 350 KM do przetoków i manewrowania.)

● Ciężkie obrabiarki dla przemysłu budowy taboru kolejowego stały się specjalnością Polski. Około 70 procent produkcji tego typu idzie na eksport. W Poznaniu zwracał uwagę 55-tonowy kołos — automatyzowana tokarka do zestawów kół wagonowych i do lokomotyw produkcji "Rafametu" oraz 38-tonowa strugarka z głowicą frezarską i szlifarską z "Poreby".

● Maszyny górnicze produkowane w Polsce są bardzo cenione na rynkach światowych. Na Targach jednym z najciekawszych naszych eksponatów w

tej dziedzinie był lekki przenośnik zgrzebiowy "Skat - 60" — maszyna na najwyższym poziomie światowym. Polska, przy bardzo silnej konkurencji wygrała konkurs na dostawę do Indii kilkudziesięciu takich maszyn. Nowa maszyna górnicza jest też bardzo wydajna wrenbiarka "Wle - 30 M".

● Przemysł budowy taboru kolejowego prezentował na Targach 13 typów wagonów wagonów osobowych i towarowych. "Pafawag" pokazał wagon wyposażony w kompletną aparaturę Roentgena, "Zastal" — dwuosiowy wagon z rozsuwanym dachem, "Konstal" — platforme o ładowności 120 ton i wagon wydładowczy — wąskotorowy, wytwórnia w Świdnicy — cysternę do produktów naftowych (już eksportowaną) i wagon do przewożenia cementu luzem.

KĄCIK ROLNICZY:

ZALETY PŁODOZMIANU

Płodozmian stanowi jeden z systemów upraw polowych. Płodozmian jest to zmiana roślin, ułożone w gospodarstwie na kilka lat dla jednego obszaru, które nie mogą być zmieniane.

Płodozmian jest to kolejność uprawiania na tym samym polu z roku na rok. Celem zmianowania jest zwiększenie w danych warunkach jak najwyższych plonów.

Aby przejść na gospodarke płodozmianową w warzywnictwie opartą na roślinach strukturalnych, należy gospodarstwo przygotować do tego systemu gospodarowania. Przygotowania będą polegały na ułożeniu i wprowadzeniu przejść siewnych, aby można było bez żadnych przeszkód i obaw zastosować płodozmian.

Płodozmian, a ściślej mówiąc zmianowanie w warzywnictwie, ma dużą rolę. Okazuje się, że w warzywnictwie następuje roślina po sobie ma duże znaczenie.

Pod względem wrażliwości na zmianowanie dzielimy wa-

rzywa na wymagające bezwzględnie zmianowania np. groch, ogórki, kapusta oraz warzywa na zmianowanie niezbyt wrażliwe np. korzenie. Istnieją również warzywa, które same dla siebie są dobrym przedplonem, zwłaszcza gdy są uprawiane na odpowiadającej im glebie np. cebula, pomidory.

Przez zmianowanie roślin zapobiegamy również szeregowi chorób i szkodników, które wyrządzają początkowo nieznaczne, jednak przy sprzyjających warunkach ich rozwoju ogromne nierzaz straty.

Poszczególne gatunki warzyw podlegają różnym chorobom i szkodnikom występującym tylko na danym rodzaju, niegroźnym natomiast dla innych rodzajów. Uprawiając z roku na rok na tym samym polu warzywa tego samego rodzaju dostarczamy chorobom i szkodnikom odpowiedniego żywiciela, dzięki czemu rozmnażają się one coraz bardziej i w większym stopniu niszczą uprawy. Jeżeli natomiast po roślinie będącej dobrym żywicielem następuje roślina inna, nie stwarzająca już właściwego podłoża dla rozwoju danej choroby, czy też szkodnika, rozwój ich będzie zahamowany.

Płodozmian ma jeszcze inne zalety. W płodozmianie możemy tak ustawić kolejność roślin, aby zapasy składników pokarmowych znajdujących się w glebie były wykorzystane równomiernie i w szerszym zakresie. Uprawiając przez dłuższy czas na tym samym polu warzywa o specjalnym zapotrzebowaniu, np. na potas lub żelazo, możemy szybko doprowadzić do wyczerpania się tego składnika w glebie, gdy tymczasem inne składniki pokarmowe nie są wykorzystane należycie. Uprawiając kolejno rośliny o innych wymaganiach pokarmowych równomiernie wykorzystujemy zapasy zarówno samej gleby, jak i składniki zawarte w dostarczonych jej nawozach mineralnych. Na przykład po roślinie, która pobrała w poprzednim roku dużo potasu, uprawiamy roślinę o małych wymaganiach co do potasu, a dużych co do fosforu lub azotu. Jest to ważne również ze względu na mikroelementy, które często trudno jest wprowadzić do gleby. Równomierne wyczerpanie składników pokarmowych przez

Drobne wiadomości gospodarcze

● Zapowiedziany przez Ministerstwo Rolnictwa import maszyn rolniczych z Polski i Jugosławii, wywołał żywy protest ze strony Narodowego Konsorcjum Maszyn, które twierdzi, że przemysł brazylijski wyrabia już wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze, włącznie z traktorami i dlatego popierać należy przemysł krajowy.

● W ciągu roku ub. Parana wyprodukowała 47,5 tys. ton mięsa wołowego oraz 12 tys. ton mięsa wieprzowego, wartości 7 miliardów kruczejów.

● Rządowa instytucja rozwoju Nordeste (SUDENE) zamierza wybudować w stanie Minas Gerais dwie nowoczesne chłodnie, celem wykorzystania większego uboju bydła w tym stanie i tym samym podniesienia jego dochodów.

● Brazylia produkować będzie więcej soli morskiej w Nordeste dzięki nowej metodzie zapożyczonej z Anglii. Produkcja ma wzrosnąć do 400 ton dziennie.

● Jedną z najregularniejszych linii okrętowych jest amerykańska kompania Moore McCormack Lines, której statki towarowo-pasażerskie odwiedzają porty Brazylii od 25 lat.

● Nowa fabryka chlorku potasowego powstała w São Paulo, pod nazwą "Eletróquímica Jaraguá", która wyrabiać będzie miesięcznie 40 ton tego produktu, służącego do wyrobienia materiału wybuchowego, zapalek, kolorowego papieru, farb itp.

● Stan riograndeński otrzymał od rządu federalnego pomoc w sumie 340 mln. kruczejów (część z przewidzianego 1 miliarda), celem zwiększenia uprawy pszenicy, poprzez selekcję nasienia w stacjach doświadczalnych oraz odpowiednio dobranych nawozów.

następujące po sobie w gospodarce płodozmianowej warzywa uzależnione jest oprócz różnego zapotrzebowania również od głębokości ich ukorzenienia.

● Fabryka nowych traktorów, o sile od 75 do 100 koni mechanicznych, powstanie w Belo Horizonte, należąca do przedsiębiorstwa niemiecko-brazylijskiego w Minas Gerais, pod nazwą: DEMISA - (Deutsch Minas S.A.).

● Wielkie Stowarzyszenie Rolników Gauszowskich - (FARSUL) liczy w całym stanie 114 zrzeszonych stowarzyszeń rolniczych, stając się motorem postępu w rolnictwie riograndeńskim.

● 500 technik w kwestii wodociągów i urządzeń sanitarnych bawilo niedawno na zjeździe w Pôrto Alegre, obradując nad zagadnieniami związanymi z kanalizacją, z filtrowaniem wody do codziennego użytku i wykorzystywania osadów wodnych w rolnictwie.

Sport w skrócie

★ Liga rioska: Vasco - Olaria 1x0, Flamengo - Bonsucesso 1x0, Fluminense - Campesina 1x0, Botafogo - Portuguesa 1x1, Bangu - Cantão do Rio 2x0. ★ Liga paulista: Palmeiras - Juventus 3x2, São Paulo - Comercial 2x0, Corinthians - Ferroviária 3x2, Esportiva - Botafogo 1x1, XV Piracicaba - Guarani 1x0. ★ W tabeli prowadzi Palmeiras przed Santosem. ★ O drużynowy Puchar Brazylii grał mistrz Parany - Londrina z mistrzem Santa Catarina - Metropolit, uzyskując remis 2x2.

★ Kolarz belgijski Benoni Behet zdobył tytuł mistrza świata w wytrzymałości, przed swym rodakiem Rik Van Looy. ★ Strzelecka drużyna Sowietów zdobyła tytuł mistrza świata w strzelaniu do sylwetek, osiągając 892 punkty na 1000 możliwych.

★ Drużyna Santosu zaproszona została przez jugosłowiański klub Hajduk, by rozegrać z nim mecz, z którego dochód przeznaczony byłby dla ofiar trzęsienia ziemi w Skopje. ★ W międzystanowych rozgrywkach amatorów Brazylii jedenastka rioska zdobyła tytuł mistrza zwyciężając paulistów w stosunku 2x0. ★ Spotkania międzynarodowe: Honved (Węgry) - Sedan (Francja), 4x1, Dynamo (Moskwa) - Ferencvaros (Budapeszt) 3x2, Dukla (Czechy) - West Ham United (Anglia) 1x1.

KĄCIK LEKARSKI:

DAJMY SERCU CZAS...

Nową metodę badania serca, polegającą na filmowaniu (przy pomocy aparatu rentgenowskiego) krwioobiegu w naczyniach wieńcowych serca, opracował dr Sounds z USA. Zdjęcia ujawniają przeszkody, które utrudniają przepływ krwi w naczyniach. Nowa metoda budzi jeszcze pewne zastrzeżenia. Lekarz wprowadza do krwi pacjenta barwniki, a ten zabieg — zupełnie nieszkodliwy dla przytaczającej większości chorych — odbił się na zdrowiu kilku osób. Badaniom poddało się 600 pacjentów i w 598 wypadkach dały one pomyślne wyniki.

Murzyni afrykańscy znacznie rzadziej zapadają na choroby serca niż Europejczycy i Amerykanie. Badania statystyczne przeprowadzone w Nigerii wykazały, iż na tysiąc zgonów trafia się tylko jeden wypadek na skutek choroby naczyń wieńcowych. (Wzięto pod uwagę tylko tych zmarłych, których zwłoki poddano sekcji). Angielski naukowiec, dr Margaret Howell usiłowała znaleźć przyczyny tego stanu rzeczy i podała badaniom krew Nigeryjczyków i krew Anglików. Okazało się, iż krew Murzynów rozpuszcza fibrynę powstałą przy skrzepach, a za razem posiada zdolność szybszego krzepnięcia aniżeli krew Europejczyków.

Na zjeździe amerykańskich chirurgów, młody naukowiec, dr John Jacobey powiedział: "Dajmy sercu czas — a wyleczy się samo!" Sens tego zdania wyjaśnia fakt, iż serce po zawale, po parogodzinym odpoczynku,

świetnie sobie radzi z dolegliwościami, wykorzystując rezerwową naczynia krwionośne. Gdy zacięta zostanie jedna z większych arterii, zaczyna pracować rezerwowa sieć naczyń, ale dla uruchomienia tej sieci trzeba pewnego czasu i dlatego należy sercu dać wypoczynek, a podłączyć do układu krwionośnego pompę, która przerywa działanie po mniej więcej dwóch godzinach. Wtedy serce podejmie normalną pracę i zawał zostaje zlikwidowany.

Amerykańscy uczeni konstruowali miniaturowy stetoskop "do polykania". Aparat umożliwia zapisywanie "tonów", powstających przy zmianie ciśnienia krwi w aortie i w sercu, których z zewnątrz nie słychać. Technika, zwana fonokardiografią, pozwala na równoczesne odczytywanie elektrokardiogramu zmian ciśnienia krwi w sercu, w aortie oraz tonów serca, co umożliwia przeprowadzenie wyjątkowo dokładnego rozpoznania.

DRA. IRENE DOWNAR
CHIRURG DENTYSTA

Dyplomowana przez Pontificia Universidade Católica de Odontologia de Pôrto Alegre, zawiadamia swoich Rodaków z Guarani das Missões, że otworzyła konsultorium dentystyczne w domu swoich rodziców — Czesława Downara.

Konsultorium urządzone nowoczesnie z najnowszymi aparatami. Plombuje, wstawia i wyrwa zęby bez bólu. Pracuje po cenach przystępnych, specjalnie dla rodaków. Mówi się po polsku.

Indústria e Comércio SÃO PEDRO

Wyrób trumien — przedsiębiorstwa pogrzebowe
GERALDO G. O. MÜLLER

FABRYKA SKŁAD

R. Dep. Joaquim José Pe- / Rua Cândido Lopes n.º 36
drosa n.º 840 - Fone 4-5694 / Fone 4-4161

CURITIBA - PARANÁ - BRASIL

Nabo ou
Mostarda

DO TRIGO ACABA-SE

DE UMA VEZ

c o m

BI - HEDONAL

"BAYER"

DIST. AUTORIZADOS



Prod. p/Agricultura Ltda.

CAPANEMA 155

JĘDRZEJ GIERTYCH

WRZEŚNIOWCY

PAMIĘTNIK WOJENNY

4

Gdyśmy zebrali w basenie rybackim wszystkie kutry i uporządkowali je nieco, kapitan Yougan zakomunikował nam, że dziś wieczorem mamy się przenieść na Półwysep Helski. Oddział kutrów podzielony został na dwa pod-oddziały, z których jeden — do którego miałem należeć i ja — opierać się będzie o port rybacki w Jastarni, a drugi — o port rybacki w Helu. W jedynym jeszcze za widna i jechać będziemy w głąb Zatoki Puckiej, w kierunku na Puck. Nie przekroczymy jednak cieśniny wśród mielizn, zwanej Depką — i gdy zapadnie zmierzch, zrobimy zwrot ku wybrzeżom Helu. Wszystkie kutry zbiorą się na wysokości Jastarni wokół O.R.P. "Gdynia", gdzie otrzymają dalsze rozkazy. Przydzieleni dziś do Oddziału Kutrów marynarze zapasowi z okrętów podwodnych i rezerwiści przenocują na razie na "Gdyni" — jutro rozdzieli się ich na kutry.

Gdy wyjeżdżaliśmy z portu — stojący u wylotu portu gdańskiego pancernik niemiecki "Schleswig-Holstein" rozpoczął ostrzeliwanie miasta Gdyni i portu ze swoich 280-milimetrowych dział. W regularnych odstępach czasu padała na Gdynię para pocisków, wyrzucając w górę dwa słupy ziemi i dymu, bądź dwa słupy wody.

Kutry odwiązywały cumy jeden po drugim i wyjeżdżały z portu w dużych odstępach, by się szeroko po morzu rozproszyć. Ja jechałem kutrem, który opuścił port rybacki ostatni. Gdy minąłem wyjście z portu — w ślad torowy, jaki pozostawił na wodzie, w samym przejściu pomiędzy falochronami, padły dwa pociski ze "Schleswig-Holsteina", — tak blisko, że wytworzone przez to słupy wody, opadając, obrzyły nas pianą.

Flotylla kutrów, posuwających się w kierunku Pucka, rozrzucona była przede mną szeroko po morzu. Jak okiem sięgnąć, wszędzie widziałem przed sobą w oddali pękate kadłuby i krótkie maszty, tak do siebie podobne, że wyglądało to jak chmura jednakowych, pływających po wodzie owadów.

Miało się ku wieczorowi. Wyniosłe urwiska Oksywskiej Kepy rzucały na molo wydłużone cienie.

Niespodziewanie spotkałem największy polski okręt wojenny, — stawiacza min "Gryf". Nie był on opancerzony i artylerię miał nie najsilniejszą, ale sylwetkę miał imponującą, — jakby krawężnika. Cechą jego była zdolność do szybkiego postawienia przy pomocy wind elektrycznych bardzo dużej ilości min. W kraju o długich i poszarpanych wybrzeżach, — w jakiejś Norwegii, Szwecji, Czy Finlandii, — byłby on uchodził za piękny i użyteczny okręt, ale na nasze warunki był on za duży, — za bezbronny i bezradny.

Oficerowie, stojący na dziobie, przyjaźnie zamachali do mnie rękoma. Zasalutowałem im, z zazdrością patrząc z mej nieuzbrojonej łupiny na ich groźnie szczerzącą paszczę dział sylwetkę i na ich dumnie powiewającą banderę. Ledwo się ukazali — i już znikali w oddali.

Popatrzałem chwilę w ślad za nimi, a potem zwróciłem wzrok w przód, — ku Zatoce Puckiej i ku szeroko rozrzuconej pośród wód flotylli kutrów, której byłem ostatnim ogniwem.

Gdy po dłuższej chwili znowu odwróciłem głowę w tył, w kierunku "Gryfa", zobaczyłem, że naraz znalazł się on w towarzystwie kontrtorpedowca "Wilcher" i sześciu trawlerów i że płynęli razem z nimi więcej od cypla Helu ku Gdańskowi.

Jak się dowiedziałem później, jechał on postawić wielkie pole minowe pod Gdańskiem, a pozostałe okręty miały mu zapewnić osłonę. Jest dziś rzeczą wiadomą, że zdążył przed bitwą postawić pole minowe w liczbie 100 min.

Ledwo zwróciłem na pływający zespół okrętów wojennych uwagę — gdy nad zespolem tym pojawiły się klucze samolotów niemieckich. W jednej chwili powietrze napelniało się zgiełkiem bitewnym.

Bombowce niemieckie dziewiątkami pikowały na polskie okręty i obrzucały je całym gradem bomb, a artyleria przeciwniejsza tych ośmiu okrętów, w surowym stanowisku wcale znaczną siłą, zawzięcie je osłaniała. Chwilami bomb padało tak wiele, że wytworzone przez nie słupy wody tworzyły długą, zakrywającą wszystkie osiem okrętów zasłonę. Miało się wówczas wrażenie, że wszystkie one zatoniły, — że nie tu już nie ma prócz wzburzonej morskiej wody i prócz nieba, czarnego od niemieckich maszyn.

Gdy jednak woda opadała, okazywało się, że wszystkie okręty płyną dalej i nie przerywają ognia. To samo widokowo powtarzało się co chwila, — ilekroć jakiś większy klucz zrzucał większą serię bomb.

Zwiększyliśmy na naszym kuterze obroty motoru, by szybciej oddalić się od miejsca bitwy. Dwaj starzy, cywilni rybacy, oraz dwaj młodzieńcy, dość inteligentni marynarze z załóg zapasowych okrętów podwodnych, których miałem na kuterze, byli trochę zdenerwowani.

— Co za straszny widok!

Widok był straszny — ale i porywająco ciekawy.

— Pomyślcie o tym, że to pierwsza od lat trzystu, od wieku siedemnastego, bitwa staczana przez polską marynarkę wojenną na morzu. Jesteśmy świadkami wydarzenia o znaczeniu historycznym.

— To prawda.

Bitwa wrzała dość długo. Wreszcie jednak wszystkie samoloty odleciały i ostatnie słupy wody opadły. Wszystkie osiem okrętów płynęły, jakby nigdy nic, po morzu. Robiły zwrot w stronę Helu.

— Panie poruczniku, panie poruczniku! "Gryf" ma banderę do połowy spuszczoną i wyrzuca zwłoki za burtę.

Rzeczywiście, — choć odległość była duża, rozpoznać można było gołym okiem (lornetki nie miałem), zarówno opuszczenie bandery, jak wyrzucanie jednego po drugim, jakichś dużych przedmiotów, do morza. Że mają na okręcie zabitych, o tym świadczy opuszczona bandera. Czyżby ich grzebali w morzu? Dlaczego? Przecież mogą ich odwieźć na ląd!

Dowiedziałem się później, że widzieliśmy dobrze — ale wyciągaliśmy fałszywe wnioski. Żaden okręt nie został bombą trafiony, ale wybuchy bomb na powierzchni wody pozabijały wielu ludzi i spowodowały wiele szkód. Na "Gryfie" — gdzie wśród zabitych znajdował się też i dowódca okrętu, komandor Kwiatkowski, — odłamki bomb uszkodziły urządzenia elektryczne do stawiania min, musiano więc na razie dalszego stawiania pola minowego zaniechać. Natomiast kilkanaście min, znajdujących się na pokładzie, groziło wybuchnięciem, musiano je więc wyrzucić za burtę. To nie zwłoki ludzkie widzieliśmy, — wszystkich zmarłych odwieziono do Helu, — widzieliśmy zrzucane z pokładu miny.

NA POCZTÓWCE Z AMERYKI

WIWAT — PALNIEM — ELEKTRYCZNOŚĆ!

Słowa te napisał kiedyś dawno Adam Mickiewicz, przewidując, że kiedyś nadejdzie czas w którym ludzie wykorzystają elektryczność. Nie dożył niestety ani do czasów kiedy Westinghouse wynalazł pierwsze motory elektryczne ani do czasów kiedy Edison wymyślił pierwszą lampę żarową.

Nie dożył nawet do czasu kiedy rozmaici mechanicy i majster-klepa wymyślili motory benzynowe, naftowe i ropne, a co za tym idzie — samochody, traktory, autobusy i samoloty.

Dumałem o tym wszystkim kilka dni temu, w samą setną rocznicę urodzin Henryka Forda obchodzoną w Ameryce na różne sposoby. Chodziłem przez kilka godzin po ścieżkach, drogach a nawet trawnikach tak zwanej "Wioski Zielonych Pól" (Greenfield Village) w Dearborn koło Detroit.

Ta "wioska" to właściwie nie żadna wioska tylko muzeum, czyli zbiorowisko pamiątek. Jakże to pamiątki? Przede wszystkim stare budynki: jest kościółek, jest budynek sądowy w którym kiedyś przesiadywał Lincoln wysłuchując jako adwokat, jest stary młyn poruszany wiatrem, jeden z pierwszych jakie tu postawili emigranci angielski i holenderscy. Są domy mieszkalne i pamiątki po dawnych amerykańskich pisarzach, uczonych i wynalazcach. Są stare kuźnie — w których kowale jeszcze wyrabiali żelazne podkowy i inne takie rzeczy dla turystów. Są wreszcie stare fabryczki i maszyny.

Cała ta wioska stoi na terenie liczącym ponad 200 akrów czyli prawie sto hektarów ziemi. Wszystko jest pięknie i czysto utrzymane, dużo zieleni, drzew, kwiatów i tabliczek z objaśnieniami.

Urządził to wszystko — przy pomocy znawców — milioner Henryk Ford, najbardziej w świecie znany Amerykanin.

Urodził się jako syn rolnika w Dearborn koło Detroit. Takich synów farmerskich było wtedy miliony, ale on jeden dorobił się sławy a zarazem milionów dolarów, bo miał głowę nie od parady i ręce nie do próżnowania. Mając głowę na karku — myślał i kombinował i majstrował. Nie podobało mu się "grzebanie w ziemi" na ojcowskiemu kawałku ziemi więc poszedł do miasta i poszukał pracy fabrycznej a w każdej wolnej chwili dalej majstrował, kombinował, a z książek dowiadywał się jakie wynalazki robią inni, nie tylko w Ameryce ale i w Europie.

Najwięcej zainteresował się wynalazkiem motorów benzyno-

wych i na własną rękę, przy pomocy majstrów fabrycznych — kowali i ślusarzy — robił nowe motorki, coraz to inne i lepsze.

I tak powoli wymyślił pierwszy samochód — na kołach takich jakich używano do rowarów. Po jakimś czasie sfabrykował samochód z silnym motorem i na grubszych kołach i urządził na nim pierwszy wysięg — nie z innymi wysięgowcami, tylko z zegarkiem w ręce: chodziło o to, ile mil przejedzie na godzinę. Mógł na tym samochodzie skrócić kark, ale widocznie oprócz głowy na karku i ręk do pracy miał jeszcze to co ludzie nazywają "szczęściem".

Wysięg przyniósł mu uznanie. Jeszcze kilka lat pracy, majstrowania, ulepszenia — i Ford obmyślił nowy model samochodu, który jest znany jak "FORD T". Przez całe lata, od roku 1913 do 1926, tysiące i miliony tych samochodzików wyjeżdżało z fabryki Forda na drogi amerykańskie i europejskie.

Nie były to jedne samochody w świecie i nie były najlepsze. Anglicy, Niemcy i Francuzi produkowali samochody ładniejsze, wygodniejsze i lepsze — ale nikt nie produkował tyle co Ford, nikt nie sprzedawał tyle co on, bo jego samochody były najtańsze: tylko 300 dolarów za sztukę!

Ford wierzył tylko w produkcję masową, popularną, dla szerokiego mas. Tę produkcję masową i taniej zapewnił mu znowu jego własny wynalazek — czyli tak zwana "produkcja taśmowa" — polegająca na tym, że fabrykacja była tak ułożona, że odpowiednio rozstawieni robotnicy — każdy odpowiednio wyspecjalizowany — wykonywali pracę stojąc lub siedząc w jednym miejscu — podczas gdy osobne urządzenia podsuwały im części, a więc sztabki, blachy, bloki, kółka i śruby — aż na końcu takiej długiej linii ktoś dokreślał ostatnią śrubkę i wypuszczał na plac przed fabryką gotowy samochód — tak prędko, że co minutę wychodziło ich po kilka, co godzinę po kilkaset, co dzień po kilka a nawet kilkanaście tysięcy.

Inni fabrykanci — nie tylko samochodowi nauczyli się tego od Forda, a to tym łatwiej, że on nie robił ze swego pomysłu żadnej tajemnicy i żadnego "patentu".

Rzecz jasna, że ta produkcja taśmowa u samego Forda była z roku na rok ulepszana na różne sposoby, bo Ford przyjmował dobre rady od swoich robotników i techników, a ponadto sam raz za razem odwiedzał swe fabryki, przypatrywał się każdej robocie, kombinował i majstro-

wał nawet wtedy gdy już miał miliony dolarów.

Dlatego też nie kto inny ale ten farmerski syn "postawił Amerykę na kołach".

Ford wpadł z czasem na inny wielki pomysł: płacić robotnikom jak najwięcej i w roku 1925 podniósł wszystkim płace do 5 dolarów dziennie. Chodziło mu o to, żeby jak najwięcej ludzi zarabowało dobrze. Im więcej zarobią tym więcej wydadzą, im więcej wydadzą, tym więcej kupią i w ten sposób dadzą zarobek drugim. Oczywiście inni fabrykanci byli początkowo oburzeni — ale powoli musieli podnieść płace. I ten Fordowski pomysł, przyjęty z wolna przez wszystkich, przyczynił się do wzbogacenia klasy robotniczej w Ameryce.

W księgarniach można teraz kupić trzy grube książki o Fordzie i o jego fabrykach. Nie czytałem ich jeszcze i nie wiem czy kiedy przeczytam, bo nie na wszystko mam czas i nie wszystkim się każdy musi interesować na tyle, żeby czytać książki liczące po kilkaset stron. Z mniejszych książeczek, z artykułów w gazetach i z telewizji dowiaduję się, że gdy się Ford zestarzał to już nie miał tak szczęśliwych pomysłów jak za młodych lat. Jego fabryki podupadły, bo on się upierał przy starym modelu samochodu gdy inni fabrykanci wyrabiali już pojazdy eleganckie i coraz lepsze. Stracił też stary Henryk Ford poczucie łączności z robotnikami, zwałczając zaciekle i nie zawsze uczciwie unie (czyli syndykaty) robotnicze. Dopiero z wybuchem II wojny światowej zaprowadził wielkie zmiany, ale wtedy kierownictwo jego fabryk przeszło już w ręce wnuka, Henryka II Forda. Dziś fabryka Forda rozwija się wspaniale i naprawdę postępowo. Produkuje nie tylko proste i tanie samochody dla szerokiego mas, ale również luksusowe pojazdy sportowe.

Osobne fabryki Fordowskie produkują olbrzymie traktory, buldozery i cały sprzęt rolniczy. Tę gałąź produkcji zapoczątkował Ford dość dawno, bo wiedział ze swoich młodych lat, że staroświeckie metody rolnicze były do niczego. Ford wiedział, że młodzież wiejska chciała się wyrwać z ciężkiej i mozolnej pracy na roli do fabryki i przewidział że maszynieria rolnicza znajdzie wielu nabywców. Wiedział w tym dobry biznes dla siebie a zarazem znakomitą pomoc dla żywcili całej Ameryki.

Już to wszystko byłoby wielką zasługą dla tego sprytnego i

pracowitego człowieka. Ale Ford wiedział że zarobionych milionów ani nie przeje ani do grobu nie zabierze. Jak wielu innych milionerów postanowił zrobić coś dobrego dla Ameryki i dla Amerykanów.

I dlatego właśnie założył w swojej rodzinnej miejscowości, w Dearborn koło Detroit, dwie wielkie instytucje: Muzeum Przemysłowo-Naukowe — znane dzisiaj jako "Muzeum Forda" i te właśnie "Wioskę Zielonych Pól", położoną tuż obok Muzeum.

Nie tylko siebie i swoją rodzinę tam upamiętnił. Tak w Muzeum jak i w "Wiosce" zamieścił pamiątki po wielu innych wynalazcach. Na pierwszym miejscu widzimy tam przede wszystkim pamiątki po Edisonsie: we "wiosce" są jego domy, niezliczone fotografie i pierwsza elektrownia detroitska, założona przez samego Edisona — a w Muzeum — jest kilka sal z wynalazkami Edisona dotyczącymi elektryczności i kina.

Obie instytucje są ponadto zbiorami wszystkiego co obraża cały postęp przemysłowy Stanów Zjednoczonych — od konnych i parowych maszyn rolniczych aż po najnowsze wynalazki. Są tam stare sklepy, stare warsztaty stolarskie, młyn, fabryki naczyń glinianych i szklanych, tkactwo i wszystko co nam pokazuje jak się układało życie tutejszego rolnika, rzemieślnika, kupca, budowniczego, fabrykanta za ostatnie trzysta lat.

Podobno ponad milion ludzi zwiedza obie Fordowskie instytucje. Tłumy cisną się do Muzeum, tłumy chodzą i jeżdżą po Greenfield Village. Młodzież i dzieci szukają tam czegoś co daje rozrywkę — przejażdżka konną starym wozem lub samochodem sprzed 50 lat albo starą łożnią motorową po rzece. Starsi zatrzymują się przy różnych domkach i okazach, jak rolnik mógł dowozić swe produkty rol-

ne konnym wozem, jak kowal mógł pracować posługując się tylko młotem i niezgrabnymi obcęgi. Jak to można było podróżować z Chicago do Detroit marnując na to aż osiem dni, gdy dziś samolotem zaleci się tam za 50 minut a odrzutem nawet za pół godziny...

Z takiego dumania rodzi się w sercach i głowach podziw i wdzięczność dla "majster-klepków", mechaników, inżynierów, specjalistów i wszelkiego rodzaju naukowców. I poszanowanie dla nauki. Dopiero nauka i postęp techniczny zniósł to co się nazywało niewolnictwem.

Henryk Ford nie był bez wad i pomyłek, ale zrobił dla Ameryki i dla całego świata wiele dobrego. Nic tak nie zmieniło Ameryki starej w nową jak samochody, drogi, zmechanizowane rolnictwo. Przyczynił się Ford do rozwoju lotnictwa, popierając dzielnie amerykańskich wynalazców na tym polu, poczynając od braci Wright.

Pod koniec życia poświęcił Ford miliony dolarów na zakłady wychowawcze. Przy każdej sposobności przypominał znaczenie nauki, nauki i jeszcze raz nauki, tak szkolnej i książkowej jak i praktycznej, takiej jaką on sam doszedł do swoich wynalazków, pomysłów, milionów, sławy i zasług.

Ford zmarł w roku 1947. Jego pamięć przetrwała tak długo jak długo ludzie będą podróżować i latać, nawet gdyby kiedyś przepadło jego wielkie Muzeum i przepiękna "Wioska Zielonych Pól" koło stolicy motorów i samochodów.

Al. Smoter

DENTYSTA:
DR. WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 - 11
od 2 - 6. Rua Voluntários
da Pátria, 620 — Curitiba.

Uśmiechnij się...

ARKA NOEGO

Zamówiona telefonicznie taksówka zatrzymuje się przed bramą pewnej willi. (Wychodzi starsza pani z dwoma pieskami. Uśmiecha się w taksówce wraca do domu i przynosi tym razem dwie kotki, za trzecim powrotem dama zjawia się z klatką z ptaszkiem i żółciem.

— Jaki dziś piękny dzień — mówi zofer. — Myśli pani, że ta pogoda utrzyma się do wieczora?

— Na pewno — odpowiada dama.

— Nie ma niebezpieczeństwa ulewy i powodzi?

— Nie... a dlaczego?

— pyta zaskoczona dama.

— A bo przyszedł mi nagle na myśl potop i czy pani nie bierze mojej taksówki za arkę Noego!

ALKOHOLIZM

Pewien alkoholik wraca z kina, gdzie widział film o skutkach alkoholizmu.

— Skończone dla mnie — mówi do żony.

— Co skończone? Alkohol?

— pyta żona.

— Nie, kino!

KIM PAN JEST?

— Ile tu zostawia się na piwku?

— Skończony dziad zostawia 6 pensów, skapiec szylinga a prawdziwy dzentelmen dwa. A pan kim jest?



Tradição de segurança para a segurança de suas instalações



COFRES E MÓVEIS DE AÇO

BERNARDINI

R. DR. MURICI, 843 - 847 - TEL. 4-6234 - CURITIBA

Najwięcej ucierpiał mój dobry znajomy, trawler "Mewa". Bomba wybuchła tuż za jego burtą i spowodowała na pokładzie straszne spustoszenia. Kilku ludzi, — w ich liczbie zastępca dowódcy, porucznik Milczarak, — zostało zabitych, lub zdmuchniętych do morza. Wszyscy pozostali, z wyjątkiem sternika, któremu włos z głowy nie spadł, byli ranni. Nie przeszkodziło to zresztą okrętowi w kontynuowaniu walki. Sternik dalej sterował, manewrując tak, by uniknąć bomb, ciężko ranny dowódca, kapitan Lipkowski, mający rozplataną klatkę piersiową, współ z innym rannym uruchomił działo i przez czas dłuższy z niego własnoręcznie strzelał, podchorąży Sokołowski, mający na pół oberwane łydki, siadł do karabinu maszynowego, usiadł na jego siodełku i próbował strzelać, tak długo, dopóki nie omdlał.

Gdy dojechalismy w okolice cieśniny Depka, zaczynało się ściemniać. Dziesiątki kutrów kołysało się na wodzie, czekając na moment, gdy nadejdzie pora zwrotu w kierunku Jastarni.

Dogoniłem kuter, na którym jechał kapitan Yougan i przesiadłem się do niego. Pojechałem z nim razem w kierunku Jastarni.

Mielismy jeszcze trochę czasu do oznaczonej godziny odprawy, zajechalismy więc w Jastarni do portu i wysiedlismy na ląd.

Było tu zupełnie spokojnie. Pograżona w ciemnościach wieś siedziała przycupnięta w swym wyspiarskim odosobnieniu, — z napiętą uwagą wsłuchana w odgłosy wojny, huczącej dokoła niej, ale na razie wojna nie objęta. Przeszliśmy się po wymarłych ulicach, porozmawialismy z policjantem i z przygodnie spotkanym oficerem miejscowej baterii przeciwlotniczej — i wróciliśmy na kuter do portu.

"Gdynia" stanęła na kotwicy w pewnej odległości od Jastarni. Gdy kutry zebrały się wokół niej, była już zupełna noc.

Kapitan Yougan powydawał zarządzenia, — ta połowa kutrów, która miała opierać się o port i miasteczko Hel, odjechała. Dla połowy jastarniańskiej kapitan kazał włączyć część różnych posiadanych na "Gdyni" zapasów na kutry i zawieźć do portu. Przez czas dłuższy przeładowywaliśmy w głębokich ciemnościach z parowca na kutry worki z żywnością, bawełnę, odzież i koców, nieprzemakalne płaszcze, skrzynie, broń.

Miałem z kapitanem przenocować w Jastarni. Skorzystałem z okazji, by zająć do mojej kajuty, by się przebrać. Jako że dni były gorące, chodziłem od paru dni w białym, letnim mundurze, ale teraz doszedłem do wniosku, że jednak na wszelki wypadek trzeba być ubranym cieplej.

W kajucie mojej ciemności były nieprzeniknione. Po omacku przebrałem się i zgarnąłem do skórzanej teczki, w której miałem parę książek i zaczęty rękopis większej pracy, przybory toaletowe i jeszcze parę drobiazgów. Nie mogłem po ciemku znaleźć przyborów do golenia; wynikiem tego było, że nie miałem się później czym golić i że w czasie obłożenia Helu urosła mi broda.

Miałem dziwne uczucie, przebijając się i pakując teczkę w tej pograżonej w ciemności kajucie. Spieszyłem się tak, aż mi się ręce trzęsły. Nie tylko nie dochodziło tu światło, ale nie słychać było żadnych szmerów, prócz plusku wody za burtą. Czułem się w tej chwili tak przerażająco samotny, że chciałem stąd natychmiast uciekać. Czułem się tu zupełnie jak w grobie. Czyżby to było przeczucie?

Wyszedłem na pokład w granatowym mundurze, w ciepłym pół-płaszczu i teczka. Na kutry jeszcze ładowano rzeczy.

Gdy kutry z ładunkiem odjeżdżały do portu, kapitan Yougan, odjeżdżający jednym z nich, kazał mi polecieć jednemu z podoficerów, by pozostałe kutry porzucił na kotwicy, każdy z osobna, na ławicach piaszczystych, ciągnących się na przestrzni od Jastarni do Kuźnicy, oraz by załogi z kutrów tych ściągnął na jeden kuter i kutrem tym je przewiózł do Jastarni.

Wydało mi się, że rozkaz ten, jak na pierwszy dzień wojny, oraz na materiał ludzki, złożony ze świeżo zmobilizowanych rezerwistów i z cywilnych rybaków, jest nieco zbyt ogólnikowy. Nie wydobyłem się jeszcze z psychologii "cywila" i wczuwałem się lepiej może, niż zawodowy oficer, w psychologii takich samych zmobilizowanych "cywilów". Uważałem, że skoro ludzie są pomóczeni pracą i trochę rozstrojeni przebytymi przeżyciami, nie wypada żądać od podoficera i od licznej grupy szeregowców dalszych długich godzin pracy, gdy oficerowie jadą do portu położyć się spać. Uważałem, że w pracy tej powinien wziąć udział ofi-

cer, by trudy z żołnierzami dzielić. Poprosiłem więc kapitana Yougana, by zezwolił mi wykonać to zadanie samemu.

W rezultacie — do późnej nocy snułem się jeszcze w ciemnościach po miełach, rozstawiając w rozproszonym kuty na kotwicach i zbierając załogi. Przyjechałem do Jastarni, gdy miało się już ku świtanu.

W pensjonacie, w którym miałem znaleźć kapitana Yougana i gdzie miała być dla mnie przygotowana kwatera, nie znalazłem nikogo. Kwaterę, jak się okazało, obrano gdzie indziej. Nie wiedząc, gdzie szukać po nocy, przespałem się, tam gdzie byłem, godzinę, czy dwie, a potem wstałem i poszedłem do portu.

Tuż obok portu, wśród wydm, nocowała pod gołym niebem, korzystając z pięknej pogody, grupa ludzi, którą przywoziłem ostatnio na kutrze. Poszedłem do nich, sądząc, że przyjdzie do nich i kapitan Yougan.

Był piękny, świeży, jasny ranek. Właśnie rozmawiałem z nimi, gdy pokazały się nad nami samoloty.

Upadliśmy plackiem na ziemię. Przelecieli nad naszymi głowami, lecąc od strony morza ku Zatoce.

Leżałem jeszcze na ziemi, gdy któryś z marynarzy krzyknął:

— Bombardują "Gdynię"!

Myślałem, że mówi o mieście Gdyni, nie o statku. Dlatego zwróciłem wzrok w inną stronę i samego momentu bombardowania nie widziałem. "Gdynia" znajdowała się właśnie w pobliżu wybrzeży Oksywiejskiej Kępy. Trafiona kilku bombami, rozpadła się na kilka części i poszła momentalnie na dno. Samoloty krążyły jeszcze dłuższą chwilę nad miejscem jej zgruby, po czym odleciały.

W niewiele czasu potem ujrzeliśmy zbliżający się do portu jastarniański od strony miejsca zatonięcia "Gdyni" kuter. Miał on na maszcie flagi sygnałowe, znaczące: "żadam pomocy". Dwie motorówki, które pojechały naprzeciw niego, dopomogły go doholować do portu.

Kuter był uszkodzony. Motor pracował, ale co chwila zacinął się i stawał. W drewnianych burtach rozluźniły się spojenia desek i przez szczeliny lała się woda.

(C. d. n.)

"LEOPOLIS SEMPER FIDELIS"

Przeczytałem pod powyższym tytułem artykuł w 27 numerze "LUDU" z b. r. z dużym zainteresowaniem. Są to wspomnienia, podyktowane uczuciem dobrego Polaka, na jakiego uważam Wł. Neumana. Artykuł zawiera również marzenia romantyka, a brak w nim realizmu i zdają się małe uchybienia historyczne.

W dzisiejszej epoce nawet niedorozwinięci ludy Afryki otrzymują samodzielną, a swojego czasu spór między Szwedami i Norwegami rozstrzygnięto plebiscytem.

W Polsce przedrozbiorowej szlachta polska zdołała zasy-

milować bojarów Litwy i Rusi. Z niektórych spolszczonych rodów bojarów rekrutowały się polskie "Królewskie", które dbały głównie o własne interesy, a lud, z pomiędzy którego wyszły, wyzyskiwały i gnębiły w dużym stopniu.

Królewskie posiadały swych zdyscyplinowanych Kozaków, a niektóre z nich dosyć duże zastępy nadwornych pułków: Radziwiłłowie, Wiśniowieccy i inni.

Wolność z czasem zamieniała się w dawną Polskę w samowolę, a ościenne państwa zdołały zaprowadzić u siebie rządy scentralizowane, a na-

wet absolutne i gdy doszło do tego, że Niemcy rządili i w Rosji, nastąpił podział Polski, do którego przystąpiła i Austria, oswobodzona przez króla Jana Sobieskiego od niechybnego jarzma tureckiego.

Austria osłabiona przez wojnę z Prusami, musiała nadać względą autonomię podbitym ludom, więc i część Polski, przewana Galicją, otrzymała takową.

I wolno nam było mieć polskie szkolnictwo, reprezentantów w parlamencie, sejm krajowy, deklamować i śpiewać "Jeszcze Polska nie zginęła", ale były i prawa, godzące w gospodarczy rozwój kraju i wskutek tego nędza galicyjska stała się wprost przysłowiową.

"Divide et impera" w całej rozciągłości stosowała Austria. Rzeź w Zachodniej Galicji, podjudzanie Ukraińców przeciw Polakom, a nawet podczas rozkładu Austrii w końcu I-ej wojny światowej odkomenderowano jednego z Habsburgów (Wasył Wyszyński) na Króla Ukrainy i przydzielono Ukraincom broń przeciw pobratymcom Polakom, którym również myślało dać na króla Habsburga z żywcem.

Oto fotografia w miniaturze przewrotnej dynastii — Habsburgów.

Polska po tej wojnie leżała w gruzach, zwłaszcza jej połacie wschodnie. Trzeba było pracować i odbudowywać. Pieniądz bez pokrycia stał się bezwartościowym. Zwrócono się do Zachodu o pożyczkę dla zreformowania finansów i Zachód! odpowiedział: "Pomóżcie sami sobie, a wówczas i my Wam pomożemy".

Tak delikatny policzek otrzymał społeczeństwo. Polacy postanowili wysupłać się do ostatniego i podołać zadaniu: kto posiadał przedmioty ze złota lub srebra, rodzinne klejnoty, jakiś pieniądz wartościowy to niósł. Powstała wartościowa złotówka. I tym sposobem dano sobie radę.

Pozostały do załatwienia sprawy odnoszące się do Litwinów i głównie Ukraińców, które zatruwały życie państwowe, a podczas drugiej wojny światowej z Ukraińców-germanofilów powstały oddziały S.S., które bezlitośnie mordowały Polaków.

Dzisiaj Polska nie ma mniejszości narodowych, jest okrojona!!!, ale jednolita i rozwija się na podziw nawet naszych wrogów pod każdym względem.

Sentymentalistów jest sporo między Polakami nie tylko ze Lwowa, ale i z Wilna, Nowogródzkiej, Krzemieńca, z nad Niemna, Berezyny, Prypeci itd.

Najwyższe pierwiastki kultury

O wszystkim po trochu

W całym stanie Santa Catarina odbywają się 10-dniowe kursa nauczycielskie pod zarządem Sekretariatu Wychowawstwa. Trzy nauczycielki wyspecjalizowane udzielają

turalne Polska posiadała własnie i w drugim stopniu czerpała od narodów o kulturze łacińskiej, jak: Włosi, Francuzi, ale łączy ją więź i z narodami, jak: Grecy, Ormianie, Arabowie i inne.

Profesor W. Lutosławski w drugim dziesiątku 20 stulecia pisał, że Niemcy nie przyjęły się jeszcze kulturą zachodu, co potwierdził hitleryzm.

A dzisiaj? Niemcy posiadając na większą skalę możliwości bruźżenia między narodami słowiańskimi, starają się zmoobilizować Zachód i rzucić na Polskę, mimo zaleceń s. p. Papieża Jana XXIII, żeby wszystkie narody zaniechały wojen i szanowały się wzajemnie.

Gdy Niemcy Zachodnie przejmą się pierwiastkami kultury łacińskiej, wyzbędą się dzikich instynktów, odziedziczonych po hunach, które to pierwiastki tkwią w ich chęci i dążeniu do odwetu, to nawet z nimi Polacy chętnie będą żyć w zgodzie, a co dopiero z naszymi braćmi: Litwinami, Białorusinami, Ukraińcami.

Tylko dobrowolna unia, danych społeczeństw, prowadzi do celu.

Pan Władysław Neumann kończy swój artykuł słowami: "Jeśli nawet ten Zachód skrzywdził nas w sposób dotąd niepraktykowany i opuścił, to jednak Zachód to kolebka tych dóbr z której czerpalimy i czerpać będziemy".

Panie Wł. Neumann, czy Polacy nie dali nic Zachodowi?

Trzeba podkreślić z naciskiem, że posiadamy dwa Zachody: narody o kulturze łacińskiej i celtycko-nordyckiej i naród, który jest dziełem w dużej mierze pierwiastków po słynnych Hunach, a znany jest jako Niemcy Zachodu.

Plan Wisła Mówi, że dla zniszczenia Rosji!!! przewidywało się w Nato, a może i nadal się przewiduje masowy nuklearny atak na całą ciążłość Wisły. Nie pomija się faktu, że zniszczenie byłoby prawie całkowite.

Oto Zachód!! Pan Władysław Neumann, zapoznawszy się z treścią planu Wisła, ujawniona przez pismo "Der Spiegel" może odważyć się co nieco zmodyfikować swą receptę dla miłych rodaków.

Dla pogłębienia znajomości i nabrania należytego pojęcia o Zachodzie radzę p. Wł. N. przeczytać artykuł: "Jeszcze o bombach atomowych na Polskę" St. Czaplińskiego w "Ludzie" Nr. 27 o bok artykułu: "Leopolis Semper Fidelis".

Guarapuava, 10-VIII-1963. Michał Sekuła

Lekarze:

DR. M. NIEWĘGŁOWSKI

Klinika dla dzieci
Kons.: Edificio Tijucas — Rua Cândido Lopes, Esq. Ermelino de Leão — 9.º Andar Conj. 913. — Godziny przyjęć: od 9-ej do 11-ej.
Rezydencja: Rua Júlia da Costa, 666, CURITIBA — Pr.

DR. GABRIEL NOWICKI

Dyplom Uniwersytetu Paryskiego
Były Profesor Univ. Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Steinfeld, Pr. Tiradentes 530, od godz. 9 - 13. — Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.
Choroby ogólne. — Specjalność: schorzenia nerek i dróg moczowych.

DR. KRAUSE

MEDICO
Clínica geral de adultos: Coração. Intestinos. Fígado. Vias biliares. Alta pressão. Varizes. Hemorroides etc. Doenças gineco-urinárias do homem e da mulher. Doenças crônicas em geral. — Operações.
Formado pelas Universidades de Berlim e do Paraná.
Rua Emiliano Pernetta N.º 10 — 3.º andar — conjunto 301 esquina Praça Zacarias em Curitiba.
HORARIO: Das 4 às 6 horas da tarde.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroides, tratamento rápido sem operação.

DR. MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana — Rua D. Murici, 439, 5.º andar. — Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

DR. LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. Choroby kieszki oddechowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11,30 i od 15 - 18. — Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Telefon: 4-5473.

DR. J. A. DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece — Klinika ogólna. Kons.: Praça Tiradentes, 332. Rez.: Rua Treze de Maio, 879. Telefon: — 4-6330. Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. KOSSOBUDZKI

SPECIALIZACJA W EUROPIE

CHIRURGIA — ZŁAMANIA I WADY KOSTNE — CHOROBY KOBIECE — KLINIKA OGÓLNA.
Przyjmuje: w Casa de Saúde São Francisco — Rua São Francisco, 147 — Tel.: 4-5440 — od 3-ej do 5-tej.
Hora marcada: — Fone 4-3776.
Rezyd.: Visc. Rio Branco 1189 — Fone: 4-3776 — Curitiba.

Laboratório de Análises Clínicas

GUROVSKY & VIVAN

Diagnóstico Precoce da Gravidez (GALLI MAININI) — parasitologia — Bioquímica — Sangue — Liqueur — Urina
Dr. Jaime Gurovsky — Dra. Berta T. Gurovsky
Dra. Eley T. Vivan
Praça Zacarias, 80 - 10.º — s/1006 — Fone: 4-3152
CURITIBA — PARANÁ

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK

Praça Osório, 45, 1.º and. 105.
Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Pernetta n.º 10 4.º piętro — Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) — Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278
CURITIBA

DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA — PARANÁ
Przeprowadza sprawy adwokackie oraz prowadzi się Rachunkowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14 do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Władają językiem polskim.

DR. BRONISLAU OSTOJA ROGUSKI

ADWOKAT

Sprawy cywilne i handlowe
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819
Curitiba — Paraná

Casa 3 "B" Casa Pavão

HIPOLITA DOPIERALSKEGO

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.
RUA RIACHUELO, 308 RUA MÁL. FLORIANO, 511

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w Polsce
Paczki PEKAO i Paczki t. zw. "do wyboru" z amawiane

u UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI PEKAO N. Y.

Tylko te zlecenia gwarantują otrzymanie 100% przekazu. Wszystkie paczki są bez cła i odsyłane do domów.

PACZKI: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodczyce, upominkowe dla Pań, Panów i Dzieci, Maszyny do szycia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel, meble.

Wielki asortyment lekarstw amerykańskich.

Po katalogi i informacje, zwracajcie się do:
UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI

PEKAO New York,

p. HALINY BERGMAN, São Paulo, Caixa Postal 5127, — Tel.: 52-87-29.

UWA GA!

KUPUJ DOBRZE!

Koldry bezpośrednio z

FABRYKI

Rua Mateus Leme 55

WYŚLIJCIE NATYCHMIAST

PRZEZ

P E K A O

W
E
G
I
E
L

DO WASZYCH KREWNYCH W POLSCE

1 tona bez dostawy \$ 13.000
3 tony z dostawą \$ 45.000

PEKAO TRADING CORPORATION

25 BROAD STREET

NEW YORK 4, N. Y.

i miejscowi przedstawiciele

COMENTANDO & INFORMANDO

ZEFERINO PIANOWSKI

★ COMENTÁRIO DA SEMANA

OS MALES DA NAÇÃO (2)

No instante em que os cafeicultores "gemem" sob o flagelo das geadas que lhes devastam a produção, Londres, anunciava a chegada de uma numerosa delegação. A maior de todas. A delegação milionária na Conferência do Acordo Mundial do Café. Miliardária, porque compõe-se de mais de 30 delegados, sem contar com consultores, assessores e até datilógrafos, com os quais ultrapassa 50 membros.

Será uma delegação Americana? Não. Absolutamente não.

Trata-se, da milionária delegação brasileira, a delegação de desocupados em prazeroso cruzeiro pelas grandes capitais da Europa.

Brasileira, porque os demais países que participam da Conferência do Acordo Mundial do Café, enviaram no máximo três técnicos.

Brasileira, porque vai gastar 100 mil dólares, correspondentes ao nosso inflacionário Oitenta milhões de cruzeiros.

Enquanto o esbanjamento cambial é feito em Londres, aqui no Brasil, as autarquias da Previdência Social vão batendo novos recordes de nomeações. O Instituto recordista é o IAPC; nomeou, em apenas quatro dias, 2.354 novos funcionários, que custarão aproximadamente 1,5 bilhões de cruzeiros.

No IAPFESP, a história é mais complicada — diz o delegado regional sr. Leopoldo Brissac, com Jurisdição em São Paulo e Mato Grosso — cerca de nove milhões de cruzeiros são desviados por mês, por diversos meios, todos desonestos. Que, esse estado de coisas perdura há cerca de 10 anos. Que, em um mês, num hospital que mantém convênio com a autarquia, os prejuízos causados atingem a três e meio milhões de cruzeiros. Que, as comissões de inquérito apuraram, entre outros, fatos como o seguinte:

"determinado segurado fora internado em um hospital, durante 19 dias, para "RECUPERAR-SE" da extração normal de três dentes".

Não sei o que pensa o sr. Carvalho Pinto. Não sei o que pensa o sr. João Goulart. Mas sei, que este estado de coisas não pode continuar.

Esses são os males da nação.

★ INFORMATIVO RURAL

ISENÇÃO DO IMPÓSTO

As vendas de imóveis rurais, destinadas à exploração agropastoril ou extrativa, de valor até 50 vezes o salário mínimo fiscal, não pagarão o imposto de Renda.

Os Tabeliões, deverão lavrar as escrituras de venda, independentemente da apresentação de "guia de isenção" ou "guia negativa".

GEADAS & VERBAS

O Presidente da República, autorizará a concessão de financiamentos a todos os fazendeiros do Paraná prejudicados pelas geadas, independentemente do pagamento das dívidas anteriores. O crédito será de 500 mil cruzeiros em número ilimitado.

NOVOS PREÇOS DE CEREAIS

Será publicado o decreto do presidente da República, fixando novos preços para os seguintes cereais, com base em São Paulo.

Arroz	
Longo — por saca	Cr\$ 4.360,00
Médio — por saca	Cr\$ 4.162,00
Curto — por saca	Cr\$ 3.733,00
Feijão	
Branco, de côr ou rajado — por saca	Cr\$ 7.445,00
Preto — por saca	Cr\$ 7.024,00
Milho	
Duro — por saca	Cr\$ 2.358,00
Mole — por saca	Cr\$ 2.205,00
Algodão	
Arroba	Cr\$ 2.000,00

★ MERCADO LIVRE

De conformidade com o levantamento efetuado no MERCADO COMPRADOR de Curitiba, até o dia 17 de agosto, vigoraram os seguintes preços:

Feijão	
Preto — 60 quilos — sem sacaria	Cr\$ 5.200,00
Jaulo — 60 quilos — sem sacaria	Cr\$ 5.200,00
Cavalo — 6 quilos — sem sacaria	Cr\$ 5.000,00
Rochinho — 60 quilos — sem sacaria	Cr\$ 5.000,00
Milho	
Híbrido — 15% de humidade	Cr\$ 1.150,00
Comum — 60 quilos — sem sacaria	Cr\$ 1.000,00
Batata Inglesa — Ensacada	Cr\$ 3.000,00
Cera — quilo	Cr\$ 460,00
Mel — quilo	Cr\$ 120,00
Banha — quilo	Cr\$ 280,00
Ovos — Granja — dúzia	Cr\$ 180,00
Colono — dúzia	Cr\$ 160,00

OBS.: No "INFORMATIVO RURAL", estamos publicando os novos preços de cereais, com base em São Paulo. Observem, que os preços dos compradores de Curitiba, não correspondem aos fixados pelo presidente da República, mesmo deduzindo: Frete, (Curitiba - São Paulo) impostos e sacaria.

O MUNDO EM 5 MINUTOS

● Naufrágio de "ferry-boat".

O "ferry-boat" japonês, de 302 toneladas, naufragou nas proximidades de Okinawa, com 209 passageiros a bordo. 58 pessoas estão desaparecidas.

● Scotland Yard em apuros.

Apesar de encontrar duas malas contendo 240 mil libras esterlinas, a polícia da Scotland Yard não conseguiu ainda descobrir a pista dos assaltantes do trem postal Glasgow - Londres.

● Duração do Concílio Ecu- mênico.

Segundo as informações do Vaticano, o segundo período de sessões do

Concílio Ecu-
mênico será encerrado a 4 de dezembro, começando no dia 29 de setembro.

● Mensagem do Papa ao Viet-Nam do Sul.

Sabe-se que o Papa Paulo VI enviou uma mensagem pessoal ao presidente católico do Viet-Nam do Sul, Ngo Dinh Diem, pedindo-lhe tolerância religiosa para com os budistas.

● "Memórias" de Stephen Ward.

Dentro em breve serão publicadas as "Memórias" de Stephen Ward, o protagonista do célebre escândalo "Profumo", vendidas pelo próprio Ward a um a-

★ ESTE MUNDO CURIOSO

SUICIDOU-SE e ENTERROU-SE

Suicidar-se e enterrar-se, dizem que é impossível, entretanto, como o impossível aconteceu...

A notícia vem da cidade de Chartres — França, onde um refugiado do Vietnã suicidou-se e, pessoalmente, cuidou de enterrar-se. Amigos descobriram que Hipe Tram conseguiu abrir uma cova no quintal de sua casa, armar uma plataforma com suficiente terra para sepultá-lo e, depois de tomar um sedativo, deitou-se no caixão posto na cova e puxou a plataforma mediante engenhoso sistema de cordas.

EMPREGADO x P. T. B.

Geraldo Magela Alves, modesto empregado do Partido Trabalhista Brasileiro, diretório regional de Minas Gerais, recebia o modesto salário de 8 mil cruzeiros mensais, quando o salário mínimo regional é de 21 mil cruzeiros.

Não conformado, dirigiu-se ao empregador — neste caso, o Partido Trabalhista Brasileiro, — para solicitar uma aumento.

— Doutor, eu não tenho recebido horas extraordinárias e nem o décimo terceiro salário. Nunca tive férias.

— E, daí?

— Eu só recebo 8 mil cruzeiros. Sabe... "não dá prá vivê". Doutor, "dá prá melhorá"?

— Não.

— Mas, o salário mínimo em Minas é 21...

— Eu já disse, não.

Despedido, dirigiu-se à 1ª Junta de Conciliação e Julgamento de Belo Horizonte, e o resultado foi o seguinte: — O Partido Trabalhista Brasileiro, foi condenado a pagar 180 mil cruzeiros relativos a diferença de salário mínimo, indenização por tempo de serviço, décimo terceiro salário e férias.

O mais interessante é que o P.T.B. recorreu para o Tribunal Superior do Trabalho, mas o recurso não tem efeito suspensivo.

SUBÓRNO ELEITORAL

O candidato a vereador Fernando Bion, tem uma nova modalidade de suborno eleitoral, — dizem os jornais de Recife — corta ao meio cédulas de mil cruzeiros, entregando a metade ao eleitor e prometendo a outra, se for eleito.

Isso é novidade?

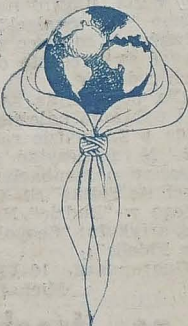
Com a palavra os eleitores inconscientes do Paraná e Deputados financiados pelo IBAD, IAPs, GRUPOS ECONÔMICOS, etc... etc...

★ PAUSA PARA MEDITAR

"Vós cidadãos, sois confiantes e esperançosos. A vossa boa fé leva-os a acreditar em todas as promessas. E, embalados, por elas, permitis que outros vos representem para fazer aquilo, que vós mesmos poderíeis fazer se o quisesseis".

REPORTAGEM:

Eis, o que o Papa falou dos ESCOTEIROS



Um dia sob as árvores de Castelgandolfo, residência de verão do Sumo Pontífice, os Escoteiros armaram as suas tendas e

gente literário, antes de suicidar-se.

● Eminente renúncia de deputados. Observadores políticos preconizam a renúncia de vinte membros da Assembléia Constitucional Argentina, em sinal de protesto contra o regime do primeiro ministro Ahmed Ben Bella.

● Kennedy luta pelo êxito da "Aliança". Ao comemorar o segundo aniversário da "Aliança para o Progresso", o presidente Kennedy instou para com os vinte governos participantes da "Aliança" para darem mais ímpeto a este programa.

● Cardeal Wyszyński denuncia a perseguição. O Cardeal Wyszyński, primaz da Polônia, pronunciou por motivo da festa da Assunção um sermão considerado pelos observadores como um sinal do reinício de sua luta com o governo comunista da Polônia.

Wyszyński atacou o governo, por sua política anti-religiosa e elogiou "os peregrinos perseguidos".

W. W.

quizeram com as fogueiras iluminar o palácio do Papa; e Pio XII assistiu aos fogos de conselho. Ali mesmo, de pé, ao ar livre, esse Papa falou do Escotismo assim:

"O Escotismo quer introduzir a ordem e justiça medida, na vida humana. Amor da natureza, sim, mas imune de extravagâncias e sentimentos malsãos. O próprio divertimento, o passeio, o jogo impõe a cada um dos Escoteiros particulares responsabilidades e deveres. O Escotismo desperta no jovem e põe em ação tudo o que é naturalmente bom, e sadio, simplicidade de vida, amor da natureza e da Pátria, auto-disciplina, dedicação ao serviço dos outros em espírito de fraternidade e de gentileza cavalheiresca".

O Papa continua: "A vossa denominação de Escoteiros significa pois, que deveis ser os primeiros, os primeiros dentre todos: os primeiros na profissão de fé cristã, os primeiros na pureza, os primeiros em todas as manifestações da vida cristã".

Ainda acrescenta o Secretário do Papa Pio XII, o atual Papa Paulo VI: "... O Sumo Pontífice confia que aquelas simples e verdadeiras virtudes que distinguem o verdadeiro Escoteiro, o afastarão da vida artificial, complicada, mentirosa e tão mal vivida na sociedade moderna".

Deste modo a União dos Escoteiros do Brasil esforça-se por corresponder à vontade do Papa Pio XII promovendo de 1.º a 7 de setembro próximo uma semana de estudos sobre o valor educativo do Escotismo, a realizar-se em Curitiba.

DUQUE DE CAXIAS

No dia 25 de agosto de 1803 nascia, na fazenda de São Paulo, vila Porto da Estrela, no Estado do Rio de Janeiro, um menino que na pia batismal recebeu o nome de Luis Alves de Lima e Silva. Era filho do Marechal Senador Francisco de Lima e Silva e de d. Mariana Cândida de Oliveira Belo - Dama Honraria da Imperatriz.

Os pais não podiam supor o futuro brilhante que aguardava o garoto Luiz Alves que se fez um dos maiores heróis do Brasil.



Luiz Alves de Lima e Silva, principiou os estudos com 5 anos de idade, como cadete do regimento da corte. Em 1823, depois de um curso brilhante, colou grau, na REAL Academia Militar, recebendo a patente de Oficial do Exército Nacional. Com a idade de 30 anos casou-se com d. Ana Luísa Carneiro Viana.

Em 1831, como major, combateu os revoltosos da Regência Trina. Por decreto imperial foi agraciado com o Título de Barão de Caxias, por haver pacificado a Revolução Farroupilha, na Província do Rio Grande do Sul.

Após sufocar as rebeliões das Províncias de Minas e de São Paulo derrotou a 20 de agosto de 1842, os últimos re-

beldes na cidade de Santa Luzia. Por este feito foi agraciado com o Título de Conde de Caxias.

Em 28 de fevereiro de 1848 as tropas de Luiz Alves de Lima e Silva derrotaram os rebeldes da guerra dos Far-
rapos. Essa vitória lhe valeu o título de Conde de Caxias, por decreto imperial.

Coberto de glórias, foi escolhido e nomeado para Comandante em Chefe das tropas brasileiras na Guerra do Paraguai. Com a vitória do Brasil nesta terrível guerra, D. Pedro II "por reconhecimento e por Honra ao Mérito" conferiu a Luiz Alves de Lima e Silva o título de Duque de Caxias.

Luiz Alves de Lima e Silva foi, entre outros cargos honorários, Marechal de Exército, Senador pela Província do Rio Grande do Sul, Conselheiro de Estado, Ajudante de Campo de S. M. o Imperador, Ministro da Guerra e Presidente do Conselho. Era a única pessoa que possuía a "Gran Cruz da Ordem de D. Pedro I" (Ordem reservada exclusivamente aos príncipes de sangue) Era ainda da 1.ª Ordem de São Bento de Aviz. Gran Cruz Efetivo da 1.ª Ordem da Rosa. Ordem de N. S. da Conceição de Vila Viçosa de Portugal, etc. Possuía as seguintes medalhas:

— Medalha Oval da Independência da Bahia com Passador de ouro. Comemoração da Rendição de Uruguaiana.

— Mérito de Bravura Militar, em ouro.

— Campanha do Paraguai, com passador de ouro.

Luiz Alves de Lima e Silva — Duque de Caxias — faleceu na fazenda Santa Mônica, no dia 7 de maio de 1880.

(“O Estado do Paraná”)

O Brasil em 5 Minutos

★ Brasileiros no selecionado mundial.

Pelé, Gilmar e Garrincha foram incluídos entre os 22 jogadores selecionados para a equipe mundial de futebol que enfrentará a Inglaterra no Estado de Wembley, no dia 23 de outubro.



ABELARDO JUREMA — ministro da Justiça

★ Lançado o livro: "Em cima da hora" em Minas.

Está obtendo grande êxito o livro "Em cima da hora", de autoria da escritora francesa Suzanne Labin, traduzido para o português pelo governador da Guanabara, Carlos Lacerda. O livro é uma acusação tremenda contra o comunismo ateu.

★ A semana de Caxias.

Várias solenidades celebradas em todo o território do País marcam a Semana de Caxias, o Patrono do Exército Brasileiro.

★ Defesa da democracia.

Movimentos estudantis democráticos do Rio, São Paulo e Minas Gerais estão se unindo para desenvolver um programa de ação conjunta em defesa dos princípios da democracia.

★ Exportação do café.

Sómente no mês de julho o Brasil exportou 1.900.000 sacas de café de cuja renda já se pagou 11 milhões de dólares da dívida externa para os EE. UU. e outros países.

★ Expedição cinematográfica ao Amazonas.

Uma expedição alemã partirá para o Amazonas a fim de realizar um filme de aventuras nas florestas virgens daquela região (NOVA).

★ Movimento contra refinarias privadas.

Está-se organizando, com o apoio da Petrobrás e dos comunistas, uma campanha de extrema gravidade para conseguir a encampação das refinarias privadas na indústria petrolífera. A Comissão Parlamentar de Inquérito (CPI) deveria investigar este movimento.